Nr 36. Kraków 13 Lutego — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biòro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 lutego.

Kończymy dzisiaj przekład tak zwanego *exposé*, czyli wykładu polityki zewnętrznej monarchii, służącego za wstęp do dokumentów dyplomatycznych zawartych w czerwonej księdze przedłożonej Delegacyi, jako parlamentowi obradującemu o sprawach wspólnych państwa. Wykład ów niepotrzebuje żadnego komentarza, powiedział w nim bowiem kanclerz i minister spraw zagranicznych baron Beust, bardzo jasno i wyraźnie to co powiedzieć chciał. Powiedzieć zaś jasno, to co się powiedzieć ma, ani mniej ani więcej: na tem zależy właśnie zdaniem naszem największa w dyplomacyi sztuka.

Pisząc o księdze czerwonej, wtedy jeszcze kiedy jej przedłożenie było zapowiedziane, odsyłaliśmy doniosłość jej raczej do Europy aniżeli do samej monarchii, raczej na zewnątrz aniżeli na wewnątrz, gdzie ogłoszenie takowe mogło być tylko zadośćuczynieniem wymaganiom parlamentarnej formy rządu. Jakoż to co chciał powiedzieć baron Beust, a co nie tylko wyłożył, ale czego dowiódł tak w *exposé* jak i w notach ogłoszonych, przekonać musi Europę, że Austrya, pomimo klęsk poniesionych i zawikłań wewnętrznych, pomimo zachwianego chwilowo swego położenia, zajmuje zawsze stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa, ma głos bardzo ważny we wszystkich kwestyach europejskich, i postępowaniem swojem wpływ znakomity na utrzymanie pokoju wywiera. Ogłoszenie czerwonej księgi spowodowało też takowe uznanie, nietylko w prasie francuskiej, gdzie oświadczono wyraźnie, że dziś jak pierwej kierunek ogólnej polityki europejskiej zawisł po wielkiej części od woli Austryi; nie tylko w Niemczech, gdzie pomimowolnie oddano sprawiedliwość umiarkowaniu i roztropnemu działaniu gabinetu wiedeńskiego w tak trudnych okolicznościach; ale głównie w prasie rosyjskiej, której niechęć podniosła to szczególnie, co miało być zarzutem a co za dowód poważnego stanowiska Austryi posłużyć winno. Zdaniem dzienników rosyjskich, kanclerz Beust w czerwonej księdze chciał rzucić nasienie niezgody między wszystkie państwa, kompromitując jedne względem drugich, wykazaniem, że wszystkie Francya, Prusy nawet Bawarya udawały się do Austryi z propozycyą przymierza, jedne przeciw drugim. Z łatwością przekonać się może każdy, jak tłomaczenie to polityki austryackiej jest fałszywe; bo właśnie usuwanie się od przymierza było cechą pokojowego kierunku, a to co rosyjska prasa nazywa kompromitowaniem, jest po prostu wynikiem położenia ogólnego i dowodem konieczności stanowiska Austryi jako pierwszorzędnego państwa w Europie. *Quod erat demonstrandum.*

Nigdy może więcej jak dzisiaj w Europie, politycznie nawet mówiąc, nie żyliśmy z dnia na dzień. Ale właśnie dla tego, że tak jest, nic nie jest mniej podobnem do dzisiaj, jak wczoraj. Spuścić tego z oczu przy czytaniu i ocenieniu czerwonej książki nie należy. Dopatrzeć się w niej dzisiejszego położenia nie można. Wczorajszej polityki nie ma tam również. Dziś Rosya, jak pisaliśmy, złożyła surmę wojenną; wczoraj tony jej rozlegały się jeszcze po Europie. Całego tego przebiegu nie dotykają wcale ani *exposé*, ani depesze dyplomatyczne. Nie ma tam ani usiłowań zbliżenia Prus do Francyi, ani odciągnięcia pierwszych od Rosyi. To co zamiarem było kanclerza Beusta wyłożyć, stanowiło epizod w polityce austryackiej, cechujący ją jako politykę pokojową i głównie pojednawczą. Epizod ten kończy się z upływem roku przeszłego, ale nie sięga zjazdu salcburskiego. Zjazd ten pobieżnie tylko i to przy kwestyi wschodniej wspomniany. Słusznie więc utrzymywaliśmy, że ciekawość o szczegółach tego zjazdu, której z dziennikami wiedeńskiemi nie podzielaliśmy wcale, przez ogłoszenie czerwonej księgi zaspokojoną nie zostanie.

I nie mogło być inaczéj. Zjazd salzburski nie należy jeszcze do historyi, chyba tylko do téj, któréj karty zapisują dzienniki. Jest on zapewne w polityce austryackiéj nie wczoraj, nie onegdaj nawet — ale zaonegdaj. Lecz w życiu nawet z dnia na dzień jak obecne, wczoraj nie należy wcale do historyi w sferze dyplomatycznéj, ani nawet zaonegdaj do przeszłości policzyć się nie da. W obecnéj polityce dziś nie jest następstwem wczoraj, ale niemniej to, co się działo wczoraj, i polityka jakiej się w ówczas trzymano, może się odbić w nieobrachowanych skutkach. Wyjawiać jej więc, chociaż minionej nie można. W wyborze epizodu w czerwonej księdze przedstawionego przebija się właśnie myśl polityczna i zręczność dyplomatyczna, która cechując bardzo wybitnie kierunek, wypowiedziała jednak to tylko, co powiedzieć chciała.

Zresztą zjazd salzburski odnosił się do ogólnego położenia, którego żadna dyplomacya we wszystkich tajemnicach nie przedstawia. Z ruchów tylko pojedynczych na szachownicy domyślać się wolno, jak przeciwnik położenie gry uważa. Nie małą miał już co do tego trudność bar. Beust w ułożeniu czerwonej księgi, że żadna z dotkniętych kwestyj nie przedstawia się w polityce tak odrębnie, aby się z ogólnem położeniem nie wiązała. W żadnéj z kwestyj nie miała Austrya koniecznej a zatem wytkniętej roli; w każdej winna była zająć stanowisko sobie należne. Tego właśnie dowodzi *exposé*: w dalszym ciągu podamy niektóre depesze odnoszące się do szczególnych spraw, a rozświecające i uzupełniające ogólne rysy we wstępie naznaczone. Z przyjemnością zapisujemy, że znamienuje je jasność, tak niezwykły dotąd przymiot dyplomacyi austryackiéj. Przyczem zastrzegamy sobie jeszcze kilka krótkich z naszéj strony uwag.

Czerwona księga austryacka.

Część handlowo-polityczna.

(*Dokończenie*).

Nie mniejszą działalność miał powód rozwinąć c. k. rząd pod względem poczt, kolei żelaznych, telegrafów i w sprawie monetarnej.

I *Traktaty pocztowe.*

1) W traktacie pocztowym z Włochami (z 23 kwietnia r. z. (jako ugodzie handlowej), głównie osiągniętem zostało, że zamiast dawniejszych pięciu stopni taks (od 5 do 26 kr.) zaprowadzoną została ujednoczona taksa 15 krajcarów od łuta za frankowane listy, a tylko 5 krajcarów za też, w odległości nie dalszej jak 4 mil niemieckich. Prócz tego zobowiązały się obie strony protokołem końcowym, zniżyć jak najrychlej opłatę do listów na 10 kr. za pojedynczy list frankowany. Następnie umówione zostały zniżenia opłaty od prób towarów, ułatwienia dla przesyłek pieniężnych i papierów wartościowych itd.

2) Traktatem pocztowym w d. 5 kwietnia 1867 w Atenach z Grecyą zawartym, zastąpioną została dawniejsza konwencya Lloyda, uregulowanem równouprawnieniem obustronnych parowców i ugodzonem znaczne zniżenie opłaty od listów, druków i przesyłek prób towarów.

3) W traktacie pocztowym z Związkiem północno-niemieckim, Bawaryą, Wirtembergią i Badenem, poczynione zostały bardzo ważne zmiany niemiecko-austryackiego Związku pocztowego z roku 1866, odpowiednio stosunkom terytoryalnym i konstytucyjnym, bez pozbawienia Austryi korzyści tego Związku. Na cały obszar stron kontraktujących istnieje teraz w miejsce trzech stopniowej taksy listowej, *porto* wynoszące 5 kr. od pojedynczego listu frankowanego, a 10 kr. od niefrankowanego, bez żadnej różnicy odległości. Na zasadzie tego zniżenia i zniesienia należytości od *transito* za przesyłki listowe we wzajemnej komunikacyi, spodziewać się należy także zniżenia *porta* od listów obcych państw przez przyszłe traktaty z temiż.

Następnie ugodzono się o ułatwienie dla druków pod opaską, przesyłek prób towarów ($2^1/_2$ łóta po 2 kr.) prowizyi dzienników, oraz przesyłek pocztą kołową itd.

II *Koleje żelazne.*

1) Z Włochami jak już było nadmienionem zawartą została w d. 23 kwietnia 1867 osobna ugoda dotycząca kolei żelaznych, która stykające się punkta Cormons i Ala, za międzynarodowe wymienne stacye — z utworzeniem złożonych cłowych i policyjnych urzędów — uznała.

2) Z Bawaryą zawartą została w d. 4 czerwca umowa względem budowy: eksplotacyi kolei żelaznej z Monachium przez Braunau do zetknięcia się z koleją cesarzowej Elżbiety.

3) Z Prusami doszedł do skutku 5go sierpnia 1867 w Berlinie wyraźnie w osobnej deklaracyi pokoju pragskiego z 23go sierpnia 1866 przewidziany traktat kolejowy, przez co związki między Landshut-Szwadowic i Wildenschwert-Glatz zapewnione, równie długoletniej wymianie pism między obu rządami pożądany położyły koniec, jak istotnej potrzebie pomnożonej komunikacyi między obu ościennemi krajami odpowiedziały.

4) Z Rosyą podpisaną została 20go sierpnia we Lwowie ugoda względem zetknięcia się kolei lwowsko-tarnopolskiej z odesko-kijewską w Podwołyczyskach.

W toku zresztą układy z Saksonią względem połączenia linii kolei północnej-czeskiej, z jednej strony z Warnsdorf do Gross-Schönau, z drugiej z Rumburga do W. Swidnicy pod Lipową (Löbau); a wkrótce przyjdzie do skutku z Prusami układ o przedłużenie morawsko-szląskiej kolei żelaznej z Sternberga w kierunku Nissy.

III *Telegrafy.*

1) Z Włochami zawartą została w Wiedniu 16 lutego 1867 ugoda, z mocy której odpowiednio do zmienionych stosunków terytoryalnych graniczne i wymienne stacye z Werony i Wenecyi do Bozen, Tryestu i Klagenfurtu napowrót przeniesiono.

2) Z Turcyą i Serbią podpisany został w d. 11 czerwca 1867 w Konstantynopolu układ, przez co umówiono się o utworzenie dwóch drutów telegraficznych z Semlina wzdłuż Serbii na Nissę do Konstantynopola, równie jak dwóch drutów, które z terytoryum austryackiego pod Gradiską wprost na terytoryum tureckie w Bośnii przechodzą i przez Serajewo do Nissy prowadzą.

Połączenie to ma zarazem na celu zapewnienie *transito* indyjsko-angielskiej korespondencyi.

3) Z Turcyą, Francyą i Szwajcaryą ułożono się w Bernie 12 września 1867 względem bezpośredniej korespondencyi między Paryżem i Wiedniem w połączeniu z wyżwspomnionemi. Dla tych ważnych linij jakoteż dla korespondencyi z Berlinem zaprowadzony został kontraktowo aparat Hughe'a.

Dla ogólnego międzynarodowego ruchu telegraficznego jest miarą paryski traktat telegrafowy z 17 maja 1865, który w ciągu roku 1868 ma uledz rewizyi w Wiedniu zebrać się mającej konferencyi.

IV *Unia monetarna.*

Przekonany o pożytku i z biegiem czasu nieuchronną stającej się potrzebie powszechnej unii monetarnej na podstawie zawartej między Francyą, Włochami, Belgią i Szwajcaryą konwencyi monetarnej z d. 25 grudnia 1865, starał się c. k. rząd ze swej strony usunąć przystąpieniu swemu do owej powszechnej unii monetarnej stojącą w drodze przeszkodę — to jest niemiecko-austryacki związek z 24 stycznia 1857 r. rzeczywiście dokonał swego wystąpienia z tego związku za pomocą zawartego w Berlinie 13 czerwca 1867 r. traktatu.

Wziął on zresztą udział w konferencyach, odbytych w czerwcu i lipcu 1867 w Paryżu w celu postawienia zasad, według których wobec powszechnej unii monetarnaj postępować należy.

Rezultaty tych obrad były w ogóle zgodne z temi, jakie specyalna komisya w Wiedniu złożona z członków obu połów państwa w kwietniu 1867 za właściwe dla Austryi uznała.

Jednobrzmiąca opinia owej konferencyi monetarnej streszczoną została przez sam rząd francuski następnie:

„Okazało się niemożebnem dojść do jakiegobądź — na całkiem nowym systemie polegającego porozumienia; dla tego wypada jako podstawę zbliżenia i ognisko asymilacyi, przyjąć — pod zastrzeżeniem wszelkich środków wydoskonalenia — system konwencyi monetarnej z 23 grudnia 1865: jedyną walutę złotą z pozostawieniem środków przechodowych dla krajów mających teraz jedynie walutę srebrną lub podwójną; $^9/_{10}$ czystego metalu, i 5 frankówka jako mianownik monety świata. Srodki przechodowe i przeobrażające, jakie rozmaite narody przyjęły, musiałyby być sankcyonowane międzynarodową ugodą."

Na tej więc podstawie znajdowały się oba rządy, c. k. austryacki i francuski, przeznaczone zawrzeć w d. 31 lipca 1867 w Paryżu układ przedwstępny względem przystąpienia Austryi do uzupełnić i przeobrazić się mającej konwencyi monetarnej z 25 grudnia 1865 r.

Potrzeba jednak jeszcze przystąpienia trzech innych w tej kombinacyi interesowanych rządów i ugody względem niektórych punktów pozostających otworem, zanim traktat ten stanie się stanowczym i do konstytucyjnego traktowania obu połowom państwa przedłożonym zostanie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 11 lutego.

(*P.*) Wiadomość a raczej projekt ministeryalny zwijający Instytut techniczny w Krakowie a na jego gruzach budujący na wielkie rozmiary rozwiniętą Akademią techniczną we Lwowie, panicznym strachem nas wszystkich przeraził: a mimo że sprawa ta znalazła już w kolumnach waszego dziennika, a mianowicie w artykule wstępnym należytą ocenę — dorzucamy jeszcze kilka uwag koniecznych z powodu ważności przedmiotu, podnosimy stanowczo głos w tej sprawie, by zwrócić uwagę naszych legalnych organów, to jest Sejmu i Rady szkolnej w nadziei, że ich przedstawiania zażegnają chmurę nad nami ciążącą, a Rząd, który z każdym dniem daje nam dowody swojej opieki, przychylić się raczy do słusznych życzeń naszych, że nas nie zechce poświęcić, zapoznając nawet swój własny interes.

Życie tutejszej Szkoły technicznej, powstałej z odłamów katedr Uniwersytetu Jagiellońskiego i zwiniętego jednego gimnazyum, skreślone dostatecznie w artykule wstępnym *Czasu* Nro 33 (do którego się odnoszę) nie potrzebuje komentarzy. Wypadałoby tylko dodać, że szkoła ta przez 30-letnie swoje istnienie bez opieki i pomocy, bez odpowiednich dotacyj i płacy, bez gwarantowania przyszłości profesorów, bez należytych funduszów i potrzeb gabinetowych, bez odpowiednio obsadzonych i wakujących katedr, wyrabiała się sama w sobie, zaspakajając wiele niedostatków ofiarami własnemi, prawdziwem poświęceniem, a mimo tak trudnych warunków swojego życia, *niosła krajowi korzyści i owoce, jakiemi się może żadna szkoła poszczycić nie może.*

Trzy czwarte uczniów kończących zakład zwykle w kilka tygodni już dostaje posady w różnych gałęziach zawodów technicznych, a cała monarchia po dziś dzień się nimi posiłkuje.

Czegóż to dowodzi? Nie podnosząc nawet wartości samego zakładu, który przy podobnych warunkach musiał mieć i ma swoje niedostatki, dowodzi to jasno, że zakład podobny jest więcej niż koniecznym, i że ogromna zachodzi potrzeba technicznego wykształcenia w kraju.

Dalej, sama liczba uczącej się rocznie młodzieży, dochodząca przecięciowo do czterystu kilkudziesięciu, daje świadectwo siły żywotnej samejże szkoły; wreszcie pozycya topograficzna kraju, bogactwo surowych płodów, kopalnie metali, soli, węgla, siarki, marmurów itd., ledwie o parę mil od Krakowa odległe, wkładają prawie same już na Wysoki Rząd obowiązek, nie zwinięcia, *lecz jak można tylko najszerszego rozwinięcia Akademii technicznej w Krakowie.*

Z projektowanego rozwinięcia Akademii technicznej we Lwowie cieszyć się tylko musimy; lecz nigdy z naszą szkodą i nieobliczonemi stratami nie możemy dzieci naszych o kilkadziesiąt mil posyłać, by je kształcić w szkole, gdzieby niektóre nawet działy niewłaściwe dla siebie pomieszczenie nawet znalazły. — A jeżeli Wysoki Rząd uznał nareszcie potrzebę technicznego wykształcenia we Lwowie, to tem samem prawem logiki uznać ją musi w Krakowie.

Powód, jakoby dwie Akademie techniczne przenosiły możność skarbu państwa, zdaje się niemieć ugruntowanej podstawy; trudno bowiem przypuścić, żeby Skarb państwa, wydający miliony rok rocznie na wznoszenie robót fortyfikacyjnych, nie wynalazł funduszu do podniesienia a raczej rozwinięcia tylko, istniejącego już zakładu naukowego, odpowiednio wymogom czasu i potrzebom kraju, tem więcej, że suma na ten cel potrzebna nie o wiele przeniesie 15,000 złr. w dodatku do kosztu obecnego utrzymania istniejącej szkoły. Możemy przecież zapewnić, że Instytut techniczny w Krakowie z końcem zeszłego roku wezwanym został do przedłożenia projektu reorganizacyjnego istniejącej tutejszej szkoły technicznej na szkołę fachową z uwzględnieniem potrzeb lokalnych prowincyi i oszczędności możebnej.

Projekt odpowiedni, bardzo starannie opracowany, przesłanym został.

Na podstawie ogólnie przygotowawczego dwuletniego kursu nauk matematycznych, przyrodniczych i rysunkowych, będących podstawą specyalnych nauk technicznych, projekt rozwija 4 osobne szkoły czyli działy, jako to:

I. Szkołę dla Architektów i Inżynierów z 3-letnim kursem.

II. Szkołę Mechaniczną z 3-letnim kursem.

III. Szkołę Górniczą z 2-letnim kursem.

IV. Szkołę Gospodarczo-leśną z 2-letnim kursem.

Koszta podobnie rozwiniętej specyalnie fachowej szkoły, która zdaniem naszem zupełnie odpowiada warunkom i potrzebom kraju, wynosiłyby około 40,000 złr.; gdy zaś obecny Instytut potrzebuje około 25,000 złr., przeto różnica dochodziłaby tylko do 15,000 złr. Cyfra ta, mniemamy, jest tak nadzwyczaj małą w stosunku do rocznego budżetu państwa, że ani na chwilę przypuścić nie możemy, ażeby położyła tamę do przeprowadzenia tak ważnej kwestyi, jaką jest racyonalne wykształcenie techniczne tej części kraju.

Gdyby atoli i ten wypadek zaszedł, potrzeba tę sprawę na innej załatwić drodze, ale załatwić koniecznie.

Projekt ministeryalny rozwijający akademię te-

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XXVIII.

(Ciąg dalszy.)

Weszliśmy do karczmy Pardouvego, z którego zeznania już wiecie, że tam nastąpił podział zdobyczy. Nie przyjął on nic, chociaż Mauléon, może w chęci skompromitowania mnie, zrobił mi uwagę, że koniec końców pieniądze te prawnie do mnie należą, jako przeznaczone na zapłatę za dobra mego ojca. Nie odpowiedziałem mu nawet na to i odszedłem z mocnem postanowieniem nieoglądania nigdy żadnego z moich towarzyszy.

Podczas gdy inni pili i rozmawiali, ja postanowiłem opuścić departament i pod przybranem nazwizkiem zaciągnąć się do armii francuzkiej. Była to ostatnia wola Klelii z czasów kiedy mnie kochała (Jeżeli mnie tylko kochała kiedykolwiek!... Na to wspomnienie czułem, jakby mi serce pęknąć chciało); nie śmiałem jej już kochać, bo miłości nie ma bez nadziei, ale chciałem jej jeszcze być posłusznym. Słodko mi było pomyśleć, że ona choć daleka ode mnie i nieprzyjaciołka dziś moja, kieruje jeszcze mojem życiem.

Ale nie koniec na tem. W pośpiechu wyjechałem był z Grangeneuve bez pieniędzy. Matka moja, którą doświadczenie nauczyło ostrożności, a która spodziewała się, że i ja lada dzień będę musiał emigrować za ojcem, zebrała po trochu i zakopała w rogu ogrodu, w miejscu mnie tylko wiadomem, dwa tysiące pięćset franków w złocie. Trzeba więc było wrócić do Grangeneuve.

A nie była to rzecz tak łatwa. Pierwszą z czynności władz w Saint-Julien musiało być zajęcie w posiadanie mego domu, przyłożenie wszędzie pieczęci i obstawienie czat dokoła. Jednak nie miałem wyboru; gdyż człowiek idący pieszo i bez pieniędzy najbardziej narażony bywa na przyaresztowanie jako włóczęga.

Puściłem się więc polami ku Grangeneuve, a ujrzawszy się już niedaleko swojej posiadłości, usiadłem pod wielkim dębem, żeby odpocząć i namyśleć się co mam począć.

Wtem nadeszła jedna z tamtejszych pasterek, i zobaczywszy mię, chciała uciekać.

Dogoniłem ją i zatrzymałem.

— Ah! panie Robercie! — wołała biedna dziewczyna — daj mi pan pokój. Ja nic nie powiem. Nie zabijaj mnie pan! Na miłość Pana Boga, nie zabijaj mnie pan!

Naiwna ta prośba ugodziła mnie w serce. Więc mnie tama miano za zbójcę! Uczułem nienawiść przeciw całemu światu i przeciw sobie samemu.

Jednak usiłowałem uspokoić pasterkę i przemówiłem do niej łagodnie:

— Słuchaj, czy tam był kto u mnie?

— Mój mocny Boże, czy był kto u pana? A byłoć ich tam zę trzydziestu gwardzistów narodowych i szukali pana wszędzie, w sianie, w gnoju, pod łóżkami; wszędzie dźgali bagnetami. Południe było kiedy przyszli, a o piątej zaledwie przestali szukać.

— A teraz?

— O! teraz już nie szukają. Teraz jedzą obiad. Jezu mój drogi! toż to przewrócili dom do góry nogami! Stara Joanna mówiła im, że to nie wypada tak hałasować w domu, w którym pani de Fénestranges dopiero co umarła. Ale oni wszystko przewracali klnąc i powiadając, że pan jesteś....

Nie śmiała dokończyć.

— Że ja jestem...? — zapytałem niecierpliwie.

— O! ja nie śmiem tego powtórzyć, panie Robercie.

— Mów, nie bój się. Że ja jestem?...

— No, kiedy pan chcesz koniecznie, otóż powiedzieli, że pan jesteś zbójcą, i że rozbijasz po drogach.

— No, dobrze, dobrze! I nie mówili nic więcej.

— Nie. Alboż to nie dosyć, mocny Boże?... Mnie włosy na głowie powstały.

Podczas tej rozmowy ściemniło się.

Trzeba było coś postanowić. Odejść bez pieniędzy, było to to samo, co iść prostą drogą na rusztowanie. Wejść do domu ryzykując się na walkę ze strażą narodową, znaczyło inną tylką drogą dojść do tego samego celu.

— Słuchaj — rzekłem do pasterki — ty się mnie nie boisz? nieprawdaż?

— O! nie, proszę pana.

Ale głos jej drżący zadawał kłamstwo jej słowom.

— No, to ja cię puszczę wolno, ale musisz mi przysiądz...

— Ah! panie drogi! — zawołała naiwnie — przysięgnę na wszystko na co pan tylko zechcesz, byleś mnie pan puścił!

— Otóż wejdziesz do domu. To ci nie będzie trudno. Tam teraz pełno ludzi i nikt na ciebie nie zwróci uwagi. Otworzysz do spiżarni, weźmiesz pierwszy lepszy bochenek chleba i pierwszy lepszy kawałek mięsa jaki ci wpadnie pod rękę i przyniesiesz mi to tutaj, nie mówiąc nic nikomu. Jeżeli zastaniesz Joannę powiesz jej o mnie; jeżeli cię nie spostrzeże, nie mów jej nic. Ale przedewszystkiem przysięgnij mi, że nic nikomu nie powiesz.

— O! panie mój, przysięgam panu na wszystkie świętości!

— Jeszcze słówko. Zajrzyj do ogrodu, czy tam jest kto, czy nie. Jeżeli nie będzie nikogo, zaniesiesz tam motykę i położysz ją przy fórtce.

Wykonała moje polecenia jak najskrupulatniej, nie widziana od Joanny i nie powiedziawszy nic nikomu. Miała nawet tyle przytomności, że prócz chleba i mięsa przyniosła mi butelkę wina. Motykę postawiła przy murze, i odeszła nie chcąc przyjąć ani moich podziękań, ani nawet pieniędzy, które jej ofiarowałem.

Posiliwszy się, a potrzebowałem tego bardzo, gdyż nie miałem nic w ustach od dwudziestu czterech godzin, przeskoczyłem przez mur otaczający ogród, wsunąłem się ostrożnie w krzaki rosnące po prawej stronie, w miejscu gdzie był mój skarb ukryty, i zacząłem kopać ziemię motyką.

(Dalszy ciąg nastąpi).

JANA DŁUGOSZA
Dziejów polskich ksiąg dwanaście

przekład ***Karola Mecherzyńskiego***

Tom I.

w Krakowie w drukarni „Czasu" W. Kirchmayera

1867 roku.

Wydawnictwo pism naszego historyka piętnastego wieku, jedno z największych przedsięwzięć edytorskich, jakiem dziewiętnasty wiek poszczycić się u nas może, niebawem po rozpoczęciu swojej czynności uczuło się zagrożone w skutek tych katastrof, jakie kraj w niektórych jego dzielnicach dotknęły... Pod tak złemi wróżbami, śród ogólnego rozbicia, trudno było rachować na interes dla pisarza odległej przeszłości, kiedy potworna rzeczywistość deptała nietylko tradycye, ale i wszystko, na czem opiera się każda ludzka społeczność... Zdawało się więc, że przedsięwzięcie to nie utrzyma się, że utrzymać się nie może, jak zapalona świeca w ruinie zamczyka, gdzie przez wyłamane okna, dach zerwany, szaleją wszystkie wiatry czterech stron świata...

Zrażenie się niepowodzeniem i trudnościami napotkanemi u samego wstępu, a ztąd zwątpienie w użyteczność tego, co się zrazu miało za użyteczne i zbawienne, często brak wspóldziału pochodzący z ignorancyi i lenistwa, niekiedy i dokuczliwa zawiść — oto kolej spotykająca u nas przedsiębiorstwa czy naukowe, czy przemysłowe,

chuczną we Lwowie, a zaoszczędzony Instytut techniczny krakowski, preliminuje na
Akademię techniczną lwowską około 80,000 złr.
na inną jakąś (?) wyższą szkołę w Krakowie około .... 18,000 złr.
Czyli ogółem 98,000 złr.
Strąciwszy z tej cyfry koszta utrzymania projektowanej fachowej szkoły w Krakowie (jak wyżej) 40,000 złr.
pozostanie 58,000 złr.

Czy w ostatnim razie 58,000 złr. nie może wystarczyć na utrzymanie rozwiniętej Akademii technicznej we Lwowie, jeżeli zauważymy, że niektóre działy tejże Akademii technicznej tylko w Krakowie urządzone być winny, że szkoła np. lwowska odnośnie nawet do swego położenia topograficznego nie potrzebuje wcale szkoły górniczej, Kraków zaś przeciwnie takową mieć winien?

Nie podnosimy zupełnie myśli, żeby Kraków i Lwów miały mieć dwie jednakie, to jest takie same akademie techniczne; lecz tak Lwów jak i Kraków winny mieć rozwinięte fachowe szkoły na jednej podstawowej myśli specyalnego wykształcenia. — Kurs pierwszy przygotowawczy, czyli ogólny, na wzór nowo zorganizowanej Akademii politechnicznej wiedeńskiej, winien być w obu szkołach jednaki; pojedyncze zaś czyli specyalne oddziały muszą być rozwinięte odpowiednio stosunkom i potrzebom prowincyi; — a obie szkoły dopełniając się i posiłkując zobopólnie, będą dopiero wtedy dla kraju prawdziwą korzyścią.

Aglomerowanie pod jednym dachem wszystkich działów nauk technicznych byłoby błędem organizacyjnym, a zarazem wielką naszą stratą; szkoły bowiem techniczne z natury swej muszą się zawsze stosować do potrzeb i wymogów miejscowych.

Oznaczenie tego stosunku dopełniania się obu szkół, zbadanie należyte, które działy nauk we Lwowie, a które w Krakowie więcej lub mniej rozwinięte być winny, które z nich obu szkołom wspólne, będzie to najważniejszem, ponieważ tylko odpowiednie urządzenie obu szkół oparte na wielkiej znajomości kraju, jego stosunkach, potrzebach i położeniu, rozwiązać potrafi zadanie odpowiedniego i korzystnego wykształcenia technicznego.

Nie rozbierając głębiej tej sprawy, mającej tak wielką wagę i znaczenie, rzucamy tylko myśl, którą gruntownem zbadaniem zająć się zapewne Sejm, Rada szkolna i Rada miasta naszego; i nie wątpimy bynajmniej, że organa te podejmą gorąco sprawę edukacyjną kraju, że wymagają właściwą drogą załatwienia tej kwestyi z korzyścią dla prowincyi, pod opiekuńczem zaś okiem Namiestnika i po jego uroczystem przyrzeczeniu rozwinięcia naszych Zakładów naukowych, mamy to przekonanie i tę pewność, że kwestya ta odpowiednio życzeniom naszym, które są życzeniami miasta naszego i znacznej części kraju, załatwioną zostanie.

Paryż 8 lutego.

δ. Umysły uspokoiły się nieco po przyjęciu przez Izbę artykułu ustawy drukowej, na mocy której wolno zakładać dzienniki. Strach jednak był wielki i wyznał to *Avenir National*. Uspokoił się także dwór. P. Drouyn de Lhuys był za odrzuceniem ustawy, jak p. Rouher, a hr. Walewski za jej utrzymaniem. Ostatni widzi zawsze w wolności potęgę, której i rząd może użyć dla swojego dobra. Zdanie to podziela *Situation*, organ systematycznie wojenny. Od wystąpienia p. Granier de Cassaignaca na czele większości Izby, organ jego *Pays* nabrał wagi. Dziennik ten oświadcza, że gdyby większość poszła za swym instynktem i odrzuciła ustawę, byłaby zaprowadziła system parlamentarny. Dodaje, że większość zrobiła ostatnie poświęcenie dla rządów osobistych Cesarza. Zachodzi pytanie, czy większość podziela widzenia p. Granier de Cassaignaca i w polityce zewnętrznej. Publicysta ten był zawsze i jest dotąd za zaborem Belgii. W tej chwili to jest tylko pewnem, że Belgia bardzo się zbroi, i że dla otrzymania od Izb funduszów minister wojny wyjawił list pisany r. 1840 przez Thiersa, w którym stały te wyrazy: Zbrojcie się, abyście mogli utrzymać waszą neutralność, bo inaczej zajmiemy Belgię. List ten nie jest wcale dowodem, aby Francya myślała o zaborze rzeczonego kraju; oznacza on tylko konieczność strategiczną w razie wielkiej wojny. Cesarz mógł dać radę Belgii aby się zbroiła. Wątpliwość jednak powstaje z przyczyny, że Belgia fortyfikuje Antwerpią, i jak to przypomniał w Senacie baron Brenier, że nie zburzyła pięciu fortec od strony Francyi, do czego była się zobowiązała traktatem z r. 1831.

Izba rozbiera dalsze artykuły ustawy drukowej. Z powodu zakazu ogłaszania w dziennikach artykułów podpisanych przez wychodźców, p. Juliusz Favre przypomniał czasy, kiedy Cesarz pisywał z zagranicy do dzienników paryskich. Izba odrzuciła wszystkie poprawki opozycyi i przyjęła artykuły projektu. Wczoraj rozbierała ona kwestyę jurysdykcyi dla prasy. Opozycya domagała się, aby procesa dziennikarskie toczyły się przed sądem przysięgłych. Sprawozdawca odparł, że przysięgli nie okazali odwagi cywilnej, i że sąd policyi poprawczej jest stosowniejszym.

Przemysł mimo większej pewności utrzymania pokoju, nie dźwiga się. Fabryki pracują o tyle, aby robotnicy nie marli z głodu. Fabryka p. Sznajdera w Creuzot wyrabia maszyny, na których nic nie zyskuje. W departamentach północnych robotnicy zarabiają dziennie pół franka. Mówiono znowu o ustąpieniu margr. Moustier, ale pogłoska ta upadła. Francya, Anglia i Austrya zawezwały urzędownie księcia Rumuńskiego do rozpędzenia band tworzonych przez Rosyą i utrzymania neutralności kraju. Nie wiadomo, jaki to wywrze skutek. Zachód kusi się zawsze o odroczenie sprawy wschodniej, kiedy lepiejby było dla niego, gdyby się dziś zaczęła. Dziś Francya jest spokojną, silną i gotową. *Patrie* pisuje o Rosyi, ale *Constitutionnel* milczy, choć wszyscy są[illegible]ledzwać.

Austryackie papiery dyplomatyczne i ostatnie orzeczenie barona Beusta, dały powód do różnorodnych uwag. *Patrie* uznała się za wyznanie, że jedności skuteczniej się z trudnością dla Francyi sprawa luksemburska, to dla tego, że Austrya nie chciała wziąć w niej w potrzebie czynnego udziału. Jest tu wiele osób politycznych, wcale nie austryackich, które mocno ganią rząd, że po ustąpieniu Wenecyi nie postawił nad Renem stu tysięcy wojska, i że nie wpłynął przeważniej na warunki traktatu pragskiego. Co do tego traktatu, baron Beust wyznał otwarcie, że Prusy go naruszyły.

Pojutrze hr. Goltz obejmie urzędownie obowiązki ambasadora.

Kompania drogi strasburskiej, nie kupiła kolei luxemburskiej, lecz przedłużyła i uzupełniła ugodę którą z nią była zawarła.

Jenerał Failly opuścił Civittavecchia i dziś stanął w Paryżu. Zastępuje go jen. Dumont. Jeżeli gabinet Menabrea stanowczo się ustali, wróci i jen. Dumont z dywizyą którą dowodzi. Udał się do Rzymu X. Lucyan Bonaparte, zapewnie po kapelusz kardynalski.

W sprawie papierów zostawionych przez pana de Varenne. Na żądanie pp. Havin i Guéroult, będą one złożone przed sądem honorowym. Nie muszą więc zawierać nic kompromitującego.

Rzym 6 lutego.

Dnia 30 stycznia odbył się tutaj bardzo zajmujący i ckliwy obchód religijny. Niedawno, jak wiadomo, kopiąc w starożytnej bazylice św. Klemensa między Kolosseum a św. Janem Lateraneńskim położonej, znaleziono podziemny kościół pierwszych wieków chrześciańskich sięgający, a w nim niezliczone zabytki pierwotnej sztuki chrześciańskiej i drogie pomniki wiary. Natrafiono przytem na zwłoki św. Ignacego męczennika i św. Klemensa Papieża zmarłego na wygnaniu nad brzegami Czarnego morza. Ciała św. Cyryla apostoła Słowian nie odszukano jeszcze, ale wiarogodne ślady każą się spodziewać, iż wkrótce znalezione będzie. Tymczasem wspomnionego dnia szczątki kardynałowie, wielu biskupów i mnóstwo duchowieństwa odniosło w procesyi relikwie św. Klemensa i św. Ignacego, po tylu wiekach odzyskane. Uroczysta owa procesya, na którą cały się Rzym był ściągnął, wstąpiła do amfiteatru Flawiusza Wespazyana, i tam pośród areny złożyła chwilowo urnę z kośćmi sławnego męczennika, który w tem miejscu był rozszarpany od lwów, czyli też, jak sam w swoim liście poetycznie wyrażał tego pragnienie, „został zmełty ich kłami na mąkę Chrystusową." Lud wszystek padłszy na kolana modlił się przed temi kośćmi, które po ośmnastu wiekach wracały na pole swego męczeństwa i stawały w szrankach, gdzie się chrześciański bohater potykał z dzikiemi zwierzęty pod okiem Cesarza, Westalek i ośmdziesiątu tysięcy widzów. Tegoż dnia Papież dawał posłuchanie kilkuset paniom różnéj narodowości i wieku, które mu przyniosły dary i roboty rąk swoich do kościołów spustoszonych podczas ostatniéj wojny, a oraz przychodziły wyrazić przystąpienie swe do brewe z 12go października przeciw strojom niewieścim. Przełożona Bractwa św. Trójcy, która im przewodniczyła, miała do Papieża dość długą mowę, na którą Ojciec Święty odpowiedział nauczająco i poważnie. Rzekł, iż św. Piotr, wyszedłszy z więzienia zkąd go anioł cudownie wyprowadził, szukał schronienia w domu, gdzie się wiele pobożnych niewiast zbierało na wspólną modlitwę. Modlitwa bowiem jest oną potężną i niezwyciężoną bronią, którą kobieta otrzymała z rąk bożych dla uczestniczenia w najtrudniejszych dziełach, w najszczytniejszych przedsięwzięciach, i dla obrony wiary saméj na wzór i na równi z mężczyznami, którzy jéj bronią pracą, słowem, piórem, mieczem. Zalecił słuchaczkom swoim skromność i przyzwoitość, mianowicie w kościele i na zgromadzeniach światowych, gdzie kobiety przez próżność i względy ludzkie popełniają grzechy bez liku, gdzie mody nierozsądne, szerzeniu się których należy stawić silny opór, zawiodły się dzisiaj na doszczętne wymazanie z umysłu i serca kobiety wszelkiéj nauki, wszelkiéj zasady przyzwoitości, wstydu, uczciwości, wyrzeczenia się, które kościół jak troskliwa matka usiłował im wpajać. Czas już położyć koniec takim nadużyciom, czas wystąpić otwarcie przeciwko skrytéj propagandzie, jaką duch ciemności czyni między niewiastsmi za pomocą bezrozumnego zbytku, świecideł, dziwacznego trefienia włosów, strojów naśladowanych z chińskiego pogaństwa, nieskromnego i gorszącego obnażania ramion. Potrzeba przeciwstawić jéj propagandę chrześciańską, zbawiennych przykładów i rad. Niejednokrotnie przyjacielskie słówko powiedziane kobiecie przez inną kobietę skuteczniejszem się stać może niż wymowne i piorunujące napominania kaznodziejów. Kończąc Ojciec Święty wyraził wdzięczność swoją za dary złożone dla spustoszonych świątyń i przypuścił wszystkie przytomne tam panie do ucałowania stóp swoich.

Do dziewięciu kandydatów, którzy otrzymają kapelusz kardynalski na przyszłym konsystorzu i którzy są monsignorowie: Berardi, Borromeo, Monaco de Lavalette, Capatti, Gonella, Moreno, Bonaparte, Barili i Ferrieri. należy dodać dziesiątego, którym jest kameduła nieznanego dotąd nazwiska. lecz któremu Ojciec Święty postanowił nadać kapelusz jednocześnie z wyżéj wymienionymi.

Nowy minister spraw wewnętrznych nie jest jeszcze mianowany, lecz wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie nim monsignor Negroni audytor roty. Coraz dobitniéj powtarzają ważną wiadomość ustąpienia z sekretarstwa stanu kardynała Antonellego, którego następcą zostałby przyszły kardynał Berardi. Kardynał Antonelli cierpiący jest, potrzebuje odpoczynku po wielkich trudach, i udania się do wód za granicę. Cofnięcie się jego mogłoby pociągnąć za sobą ważny zwrot w polityce wewnętrznéj.

Onegdaj fregata „l'Orénoque" i „l'Albatros" odbiły z Civitavecchia zabrawszy część artyleryi i jazdy ekspedycyjnego korpusu. Zostaje w Państwie Kościelnem 8 tysięcy Francuzów pod dowództwem jen. Dumont, który zastąpił jenerała Bataille [illegible] wyraził się był publicznie w sposób ubliżający doczesnéj władzy Stolicy Apostolskiej.

W kilku miastach włoskich, a mianowicie w Padwie i w Pawii lud dopuścił się gwałtów na duchowieństwie i zrabował kościoły podczas nabożeństwa, iż rozumiał, że Papież nakazał uroczyste trzydniówki we Włoszech jako dziękczynienie za zwycięstwo pod Mentaną. Prasa włoska rozszerzała i utwierdziła to błędne mniemanie. Tymczasem odprawiane we Włoszech modły są te same, które Encyklika papieska nakazała w całem chrześciaństwie za Włochy i za Polskę.

Dzienniki rzymskie zajęte są rozbiorem filozoficznego dzieła o Budhaizmie i chrystianizmie wydanego tutaj po francusku przez rodaczkę naszą księżnę Karolinę z Iwanowskich Wittgenstein.

Giornale di Roma ogłosił wczoraj ogólny raport ministra Kanzlera o całéj kampanij przeciw garibaldzistom.

Z Ameryki Ojciec Święty otrzymał przeszłéj niedzieli wielką pakę złotych kielichów, puszek i monstracyj do kościołów zrabowanych przez garibaldzistów.

Wiedeń 11 lutego. Posiedzenie 70te izby poselskiej rady państwa. Po siedmiotygodniowej przerwie zebrała się wczoraj znowu izba poselska i to po raz pierwszy za ministerstwa parlamentarnego. Ława ministrów doznała przeobrażenia o tyle, że w środku przybyło krzesło dla prezesa ministrów przedlitawskich ks. Auersperga. Między posłami, zwrócił uwagę na siebie kanclerz p. Beust, który jako poseł zajął miejsce w pierwszej ławie w środku obok hr. Vrintsa. Przed godziną 11tą wiceprezes Hopfen otwiera posiedzenie. Równocześnie ministrowie przedlitawscy w liczbie 9ciu wszyscy we frakach weszli na salę i zajęli miejsca swoje w następującym porządku od strony lewej ku prawej: Berger, Herbst, Potocki, Plener, Auersperg, Taaffe, Hasner, Giskra i Brestl.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia wiceprezes proponuje, aby przystąpić bezzwłocznie do wyboru prezesa w miejsce wybranego na posiedzeniu z d. 22 grudnia r. z., a następnie ministrem spraw wewnętrznych zamianowanego Dra Giskry. Izba zgadza się na ten wniosek, i przystępuje do głosowania. Na 131 głosujących otrzymał Dr Maurycy Kaiserfeld głosów 111.

Nowo obrany prezes wśród hucznych oklasków wstępuje na trybunę i przemawia w sposób następny:

„Z przyjemnością przyjmuję urząd zaszczytny, który zawdzięczam zaufaniu i wyborowi waszemu. Dziękuję wam za życzliwość okazaną w sposób tak znamienity.

W chwili tej tak ważnej w historyi rozwoju naszego życia konstytucyjnego z myśli i uczuć, jakie mną miotają, podnoszę jedną, która obecnie wszystkich nas ożywia, a która zdolną jest użyczyć nam najwyższego ukontentowania, i napełnić nas otuchą.

Gdy przed kilku tygodniami korzystaliście z prawa wybierania waszego przewodniczącego, objęliście w posiadanie ustawy zasadnicze państwa, które wyszedłszy po większej części z własnej inicyatywy waszej a uwieńczone sankcyą Monarchy, stanowią podstawę prawną, która naruszoną być już nie może.

Od owego czasu otrzymaliśmy rękojmię praktycznie arcyważną dla konstytucyi naszej, rękojmię, nad którą niemasz treściwszej. Na ławach przed sobą widzę to, co jedynie konstytucyą czyni rzeczywistą, widzę przed sobą ministerium parlamentarne. (oklaski)

Mężowie, których Cesarz z zaufaniem powołał do rady swej, przodowali nam przez lat kilka w walce za owe zasady, które teraz w życiu naszem państwowem pozyskały ową potęgę i stanowisko główne, jakie odpowiada ich wprawdzie wewnętrznej i często zaprzeczanej, acz niezaprzeczalnej wartości moralnej; — mężów tych poznaliśmy my i poznała Austrya z długiej czynności parlamentarnej, a powiedzieć oni mogą o sobie: Program nasz jest jawnym dla całego świata. Za nadto często pełniąc obowiązek patryotyczny, zgłębiali oni wady życia naszego państwowego, aby nie mieli szczerej woli do ich leczenia.

Wszyscy byli stronnikami wiernymi konstytucyi i wszelakiego postępu, tak dalece, że niepodobna sądzić, aby co innego uważali za powołanie i zadanie swoje, jak rozwój i postęp, aby co innego uważali za sławę życia swojego jak godło: „Wierni aż do końca". (żywe oklaski).

Mężowie rządu obecnego w czynnościach swych urzędowych trzymać się będą ducha sprawiedliwości i pojednania, którym to duchem przejęta jest i konstytucya nasza.

Oby nigdy nie znajdowali się w położeniu, życzę tego wam i Austryi, by musieli uciekać się do władzy jaką im nadaje konstytucya. Albowiem gdzie w woli monarchy odzwierciedla się wola i duch reprezentacyi państwa, tam nie masz stronnictwa podkopującego podwaliny wolnego życia państwowego. Mężowie rządu dzisiejszego są duchem naszego ducha. Zgoda między nimi a nami przyspieszy obrady nasze i zapewni im skuteczność. Zaufanie, które im niesiemy w ofierze, i ich własna zgoda użyczy im potęgi i poważania.

Lecz są to nasze zasady, które oni wykonywują, wspierają i propagują, gdyż my, zarówno jak oni, przejęci jesteśmy przekonaniem, żeśmy przyjęli od współczesnych i potomności obowiązek utwierdzenia i bronienia rządu parlamentarnego, w którym upatrujemy jedyne zbawienie dla Austryi po doznanych ciosach, aby nieprzyjaciele jéj nie tryumfowali, a tryumf ich nie sprowadził nowych nieszczęść dla Austryi (żywe oklaski).

Uważam się za szczęśliwego, że jako wolno obrany prezes téj Izby powołany zostałem do przywitania ministerstwa w imieniu téj Izby i Austryi; szczęśliwy jestem, że powołany zostałem do wynurzenia gorących uczuć, napełniających was i miliony serc w Austryi, uczuć dla monarchy, który w mądrości swéj i miłości dopełnił dzieła, które wy wprawdzie rozpocząć, ale nigdy sami prawnie inaugurować nie mogliście. Wzywam was przeto, abyście powstawszy z miejsc waszych wynurzyli radośne podziękowanie i wierność dla najmiłościwszego naszego Cesarza konstytucyjnego." (trzykrotne okrzyki).

Po prezesie Izby przemawia prezes ministrów przedlitawskich ks. Karol Auersperg mniéj więcéj temi słowy: „Zamianowane przez N. Pana ministeryum dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych ma zaszczyt rozpocząć dzisiaj w Izbie téj czynności swoje. Fakt, że członkowie Rady państwa powołani zostali do rady korony, świadczy wymownie o zamiarze stanowczego postępowania na podstawie konstytucyjnéj. Fakt ten wywołał ogólne zadowolenie. W zadowoleniu tem niechaj spoczywa zaród zaufania, które ma łączyć Izbę z rządem; jestto węzeł, który tem pewniéj postaramy się utwierdzać, im bardziéj przy pełnieniu obowiązków naszych tego oparcia potrzebujemy. Niechaj panuje w téj Izbie szlachetna ufność, a bądźcie przekonani, że ministeryum z zaufaniem waszem oszczędnie obchodzić się będzie. Rząd obecny stoi na podstawie dualizmu, pozostaje on w stosunkach przyjacielskich z Węgrami i o utrzymanie takowych dbać będzie, gdyż aczkolwiek dualizm nie służy jednolitości, służyć on będzie zgodzie (oklaski). Będziem bronić wszystkiemi siłami konstytucyi i powagi Rady państwa, i mieć na względzie uprawnione życzenia wolnego samorządu ludów; lecz będziemy nieubłaganymi dla tych, którzy staną na przeszkodzie spokojnemu, konstytucyjnemu rozwojowi państwa. (Brawo). Uważamy to za wdzięczne powołanie, aby pielęgnować uczucie monarchiczne w ludności. Droga, którą ministeryum postępować ma, nie jest gładką. Tylko współdziałanie i pomoc wszystkich czynników umożebni postęp zbawienny. I tak więc starać się będziemy, aby nierozdzielnemi siłami zgody przyprowadzić kochaną ojczyznę do siły, kwitnienia i zbawienia." (Oklaski ze wszystkich stron).

Po załatwieniu niektórych czynności administracyjnych, sekretarz odczytuje pismo barona Herberta, posła z Celowca, w którym tenże oświadcza, że składa mandat, ponieważ ugoda polityczna i finansowa z Węgrami sprzeciwia się przekonaniu jego — i ponieważ nie posiada wiadomości dla posła niezbędnych. Prezes oznajmia Izbie, że poseł Dr Mühlfeld ciężką złożony chorobą nie może uczestniczyć w obradach.

Minister skarbu Dr Brestel donosi piśmiennie, że N. Pan upoważnił ministeryum do przedłożenia Izbie poszczególnych działów budżetu przedlitawskiego na r. 1868, pomimo, że całkowity bilans dopiero po zamknięciu obrad delegacyj będzie mógł być przedłożonym. Nateraz ministeryum przedstawia dział budżetu dotyczący potrzeb ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświecenia. Na wniosek prezesa dział wspomniony przekazany zostaje wprost komisyi budżetowej.

Poseł baron Petrino wnosi, aby wybrano komisyą z 9 członków do rewizyi regulaminu. Wniosek ten dostatecznie poparty umieszczonym będzie na najbliższym porządku dziennym.

Sekretarz odczytuje następnie interpelacyą Dra Kurandy i towarzyszy wystósowaną do ministeryum, jak ono się zapatruje na rozporządzenie namiestnictwa dolno-austryackiego obalające uchwałę reprezentacyi gminnej wiedeńskiej, mocą której członkom gminy w myśl artykułu 4 ustawy o ogólnych prawach obywateli państwa zabezpieczonem zostało prawo wyboru gminnego przez umieszczenie na listach wyborczych. Prezes ministrów ks. Auersperg przyrzeka odpowiedzieć na interpelacyą na jednem z następnych posiedzeń.

Poseł Tschabuschnigg jako przewodniczący w komisyi obradującej nad ustawą karną zawiadamia Izbę, że komisya ta odbyła już 61 posiedzeń i za cztery tygodnie ukończy prace swoje, poczem przedłoży sprawozdanie o części ogólnej ustawy namienionej.

Uzupełnienie komisyi odłożonem zostało na posiedzenie następne, które odbędzie się we wtorek o godzinie 10-ej.

— Nie będzie może od rzeczy przypomnieć, że Dr Kaiserfeld jest czwartym z kolei prezesem Izby niższej Rady państwa. Pierwszym, który silną dłonią dzierżył — dzwonek prezesowski był zastępca burmistrza miasta Opawy Dr Hein, obecnie prezes sądu wyższego w Wiedniu; był to jak wiadomo reprezentant uczciwej i nieubłaganej centralizacyi niemieckiej. Następca jego Dr Hasner, obecny minister oświecenia, acz również centralista najlepszej próby, był usposobienia łagodniejszego i doznawał większego poważania w Izbie. Dr Giskra, trzeci z kolei, reprezentował zwrot i przejście z obozu centralistycznego do dualizmu, który w osobie nowo obranego prezesa przodnje obecnie Izbie poselskiej.

— Dział budżetu na rok 1868 przedłożony Izbie poselskiej Rady państwa przez ministra skarbu, jak to wyżej wspomnieliśmy, obejmuje następujące sumy:

Ministeryum sprawiedliwości: *Rozchód*: Zarząd centralny 150,219 złr., sąd najwyższy 313,310, zarząd sprawiedliwości w krajach koronnych 6,808,767, więzienia 1,650,489, budowle 75,973, dodatki dla adjunktów sądowych 62,100. Razem 9,060,858 złr. *Dochody*: z więzień 156,409 złr.

Ministeryum spraw wewnętrznych: *Rozchód:* 16 milionów 473,925 złr., (zarząd centralny 385,908, Dziennik ustaw państwa 28,000, akademia umiejętności 63,000, zakład geologiczny 41,811, administracya polityczna 8 milionów, dzienniki urzędowe 283,875 itd.) *Dochód:* 408,182.

Ministeryum oświecenia. *Rozchód:* 5 mil. 253,552, (zarząd centralny 187,124, zaliczka państwa dla funduszu religijnego katolic. 1,221,562, fundacye i dodatki dla kościoła katolic. 272,637; ewangielickiego 75384, grecko-wschodniego 54731, radcy szkolni 67,173, dodatki do funduszu szkolnego 303,814, dodatki do funduszu naukowego 2 mil. 330,250, akademia sztuk pięknych w Wiedniu 55,280, muzeum austryackie 210,770 i t. d.) *Dochód:* 60,594.

— Komisya budżetu wojennego delegacyi węgierskiej odbyła wczoraj naradę i zastanawiała się nad kwestyą, czy uważać budżet obe-

---

zwłaszcza takie, co wyskoczyły z karbów pewnej rutyny... Wytrwałość, niedająca się niczem spłoszyć ni złamać — jedyne na to lekarstwo, — innego nie ma.

Pojął to zasłużony wydawca dzieł Długoszowych hr. Przezdziecki, gdy tylko wstrzymał pospieszny bieg tej publikacyi, ale jej nie zaniechał. Mogło to niecierpliwić jednych, drugich zwątpieniem napełniać w udanie się przedsięwzięcia; — tymczasem praca przygotowawcza odbywała się swoim trybem. Naprzód, jak wiadomo, ukazały się trzy grube tomy in 4⁰; była to tak zwana *Liber beneficiorum* nader ozdobnie i wspaniale wydana w Drukarni *Czasu*. — Dzieło to, któremu za podstawę służył jedyny oryginalny tekst znajdujący się w Kapitule krakowskiej, nie wymagało innego trudu prócz zrobienia dokładnej kopii. Co innego było z *Dziejami Polskimi*, które potrzeba było konfrontować z różnemi rękopisami, i podać waryanty, zawierające nieraz ważne szczegóły wtrącone przez przepisywaczy lub komentatorów... Kilkoletnią nader żmudną pracą p. Żegoty Paulego tekst łaciński przez porównanie z różnemi rękopisami miał być krytycznie z licznych wtrętów i pomyłek oczyszczony — aby podług niego wykonywało się polskie tłumaczenie p. Mecherzyńskiego. Pierwszy tom tego tłumaczenia Dziejów niedawno opuścił prasę. Zachowany w nim ten sam format, papier, czcionki co w *Liber Beneficiorum*. Pod każdym względem wydanie to, którem poszczycić się może drukarnia *Czasu*, rywalizuje z wydaniami zagranicznemi, przedsiębranemi kosztem rządu lub towarzystw uczonych.

O samem spolszczeniu, tego, wcale niełatwego pisarza, który, jak wielu średniowiecznych kronikarzów łacińskich, miał do swego użytku osobną terminologię, którą się posługiwał — da się tyle powiedzieć, że ton jego i styl szczęśliwie schwycony. Czyta się też gładko i łatwo, i czytelnik nie potrzebuje łamać sobie głowy nad dochodzeniem takiej gmatwaniny wyrazów jak w Kadłubku, kiedy te użyte właściwie oddają myśl jasno i zrozumiale i ze zdrowym sądem, którego Długoszowi odmówić niepodobna.

Jednakże w nazwach rzeczy i miejcowości przy czytaniu tego kronikarza natrafia się na takie pomyłki, że może należałoby dać w przypiskach sprostowania i objaśnienia. Specyalny historyk obeznany z jeografią napotykajac je w tekscie, prostuje w myśli; lecz zwykły czytelnik, któremu wystarcza tłómaczenie, zostaje w błąd wprowadzony. Wierność tak pojmowana, właśnie zakrawałaby na niewierność. *Traduttore*, *tradittore*. Nie robimy tu ścisłego przeglądu krytycznego od deski do deski przez cały ogromny tom, lecz otwierając książkę, gdzie się sama otworzy, uważamy za potrzebne zwrócić uwagę na takie np. miejsca, jak na karcie 369, gdzie powiedziano, że miasto zwane Drzeniem (Drezdenko) rzeka *Nakiel* oblewa, kiedy oblewa je Noteć. Czy tak utrzymało się w poprawnym tekscie? Z resztą nie egzystuje rzeka z tą nazwą, tylko miasteczko Nakło. Co do nazw ruskich miejscowości, wypadało, czy to w nawiasach, czy w przypiskach podawać właściwe ich miano. I tak księstwo Muromosz, Muromoszanie, znaczy księstwo Muromskie, albo Muromę, i Muromców; Susdan, znaczy Suzdal — „umknął do Rezan", właściwiej: „umknął do Riazania albo Rezania" (karta 368). Znowu na karcie 369, gdzie mowa o bitwie stoczonej przez Władysława Hermana z Pomorzanami i Prusakami, i opis tej bitwy, w końcu powiedziane jest: „Wojsko *Połowców* zwyciężone poczęło ustępować. — Cóżby w tej stronie mieli robić Połowce? Pomyłki nie zajduję w tekscie, więc to jest pomyłką druku. Rzeka *Stunia* nie znana na Rusi — ale jest Stugna, Stuhna, tak też i napisał Długosz swoją ortografią (k. 351). Zjazd książąt ruskich nie był w *Lubiczu* (k. 375), lecz w Lubyczy; Lubicz bowiem nie spotyka się na Rusi. — „Rościsław pochowany został w kościele P. Maryi w Desietynowie" (k. 352). Możnaby, czytając to, rozumieć, że Desietynów, to jakieś miasto, osiadłe łacinnikami — tymczasem znaczy to cerkiew Bohorodycy na Diesiatynie w Kijowie. Dosłownie tłómacząc Długoszowe: *in ecclesia S. Mariae in Diesiatyna* — tłómaczenie powyższe jest najwierniejsze względnie litery, lecz nie dość ściśle względnie charakterystyki miejsca.

Mając sobie za obowiązek zwrócić uwagę na te usterki, dojrzane w przelocie, mniemamy, że może w indeksie lub w przypiskach na końcu pojawią się sprostowania i objaśnienia. U pisarza jak Długosz, który nie liczy się do rzędu Tukidydesów, Liwiuszów, lub Tacytów, nie idzie tyle o piękności wymowy i stylu, ile o samą rzecz. Wreszcie tłómacz przekładając na polskie nie miał [illegible]

Kumanami. Jeżli gdzie, to w Długoszowej historyi leży rękojmia sumienności, nie w tem, żeby wszędzie zbadał był prawdę krytycznie, bo tego dokazać nie mógł w ówczesnym stanie, lecz w bezstronnem podaniu tych szczegółów, jakie wiedział. Tę swoją zasadę wyłuszcza on w pięknej przedmowie poświęconej kardynałowi Zbigniewowi Oleśnickiemu, jako temu, co najwięcej zachęcał za życia do spisania dziejów ojczystych. Robi też wyznanie swoje z całą skromnością i prostotą niepospolitego człowieka, gdy mówi: „Jeżeli czytelnikowi nie spodoba się co w tem dziele, niechaj przebaczy bądź to niewiadomości, bądź nieudatnej słów moich prostocie, a skorszym być raczy do pobłażania, niżeli nagany. Postrzeże-li, że co niedobrze, niedokładnie i mniej właściwie napisane, niechaj proszę poprawi. Ja bowiem szczerze się do tego przyznaję, że słabiej pisałem i gorzej wykładałem, niżeli ważność i dostojność dziejów wymagała..." Dalej znowu przychodzi na tę materyę:

„Odkazuję dzieło to mężom uczonym, światłym pisarzom znakomitym, a mianowicie matce mojej Przezacnej Wszechnicy naukowej krakowskiej do poprawy, ogłady i wykończenia; a przyjmę to za osobliwą łaskę, jeżeli kto popełnione w piśmie mojem błędy lub mniej zręcznego i nieuważnego pióra usterki wiejadłem nauki swojej oczyści i w zdrowe ziarno zamieni, bądźto przełoży, poprawi, polepszy, a rzecz niedokładną i zwichnioną na [illegible]

Jeżeli Długosz nie miał tej miłości własnej, że-by wszystko, co z pod pióra jego wyszło w opowiadaniu dziejów narodu, uważał za doskonałą wyrocznię — jeżeli na potomność kładł obowiązek sprostowania jego sposobów zapatrywania się, czyli sądów historycznych: to tem więcej miał prawo dopominać się o poprawę pomyłek kopistów i drukarzy, i jego własnych przeoczeń.

Mniemam, że piękne czeka jeszcze zadanie skrzętnego badacza, któryby się zajął dokładnem objaśnieniem nazw miejscowych przychodzących w tej Kronice, niemniej imion własnych i tytułów urzędów i dostojeństw. Łacina średnich wieków nie da się wprost tłumaczyć bez odszukania analogicznych terminów używanych w dyplomach i późniejszych konstytucyach. Objaśniacz tego rodzaju winien to znać dokładnie, niemniej umieć ściśle oznaczyć miejscowości często tak przekręcone że ich dojść trudno.

W każdym razie wdzięczność się należy szanownemu Wydawcy, że przedsięwziął popularyzowanie starych naszych historyków. Kadłubek spolszczony wyszedł jego nakładem przed kilkoma laty, teraz wychodzi Długosz. Nie jest to bez pożytku dla tych, co nie czytając łaciny, mogą się uciekać do tłumaczenia, i tym sposobem mieć wyobrażenie o stanie historycznych wiadomości w wiekach średnich i o duchu, w jakim pojmował dzieje swego narodu wielki ten mąż, który był i znakomitym kapłanem, i statystą, i gospodarzem [illegible] synów królewskich.

cny za prowizoryczny lub stały. Obecny na posiedzeniu zastępca ministra wojny, jenerał Krivicić (Chorwat) oświadczył w języku węgierskim, że rząd uważa budżet za całkiem prowizoryczny. Hr. Andrassy, jako minister obrony zabiera głos i zapewnia, że rząd węgierski jeszcze w ciągu obecnej sesyi przedłoży sejmowi ustawę o organizacyi wojskowej, która to ustawa opierać się będzie na zasadzie powszechnego obowiązku służenia w wojsku, przyczem jednak rząd węgierski zasięgać będzie poprzednio zdania znakomitych wojskowych węgierskich. Na interpelacyą, jakie znaczenie ma komisya wojskowa, która ma sobie poruczone wypracowanie ustawy o organizacyi wojska, odpowiada jenerał Krivicić, że N. Pan komisyi tej poruczył opracowanie projektu dla własnego swego użytku. Przystąpiono wreszcie do obrad nad budżetem samym, a mianowicie nad rubryką: „ministeryum wojny", i postanowiono nie uszczuplać kwot żądanych w poszczególnych rubrykach, lecz wykazać w formie życzenia konieczność reorganizacyi, gdzie tego zachodzi potrzeba, jak np. przy oddziale inżynieryi; istnieje bowiem, jak wiadomo, dyrekcya, inspekcya i komisya, a nadto jeszcze oddział inżynieryi w ministeryum wojny. Władze te, jednym a tym samym przedmiotem zajmujące się należałoby połączyć w jednę lub najwięcej dwie władze.

— Wczorajszy numer organu wojowników węgierskich z r. 1849 *Honved* zamieszcza śmiały artykuł pod napisem: „Król w stolicy", domagający się energicznie armii narodowej. Tylko rząd despotyczny oprzeć się może, takie są główne myśli, na żywiołach obcych. Jeżeli jest mowa o zabezpieczeniu bytu narodowego, pierwszym a świętym obowiązkiem jest rządu konstytucyjnego, aby armia urządzoną została na podstawie narodowej. W zaufaniu do wspaniałomyślności króla, który już raz wyrwał Węgry z więzów reakcyi, oświadcza *Honved*, że cały naród kupić się będzie jak mąż jeden koło tronu króla węgierskiego, aby aby bronić go do upadłego przeciw wrogom. Kończy zaś artykuł temi słowy: „Niechaj dowie się cały naród, że w Budzie znowu jest król."

— Dużo hałasu narobiło we Węgrzech i w Wiedniu niestosowne odezwanie się jenerała hr. Neipperga, komenderującego w Preszburgu do deputacyi honwedów, która go zaprosiła na bal urządzony na korzyść stowarzyszenia honwedów w temże mieście. Jenerał nie przyjął zaproszenia z powodu, jak się wyraził, że honwedzi chcieliby wyrugować z Węgier armię cesarską i wznieść „pomniki dla haniebnej przeszłości." Nietylko dzienniki węgierskie ale i *Presse* wiedeńska spodziewają się, że pobyt jenerała we Węgrzech będzie niemożebnym po tak nietaktownem postępowaniu, mocno odbijającem od szlachetnej zasady „zapomnienia i przebaczenia" objawionej przez N. Pana podczas koronacyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego. Odbieramy następujące pismo:

„Szanowny Redaktorze!

W numerze 30 *Czasu* umieściła Szanowna Redakcya kilka słów dotyczących Towarzystwa akadem. wzaj. pomocy, w których przebija zarzut, jakobyśmy od drogi jawności się usuwając, sprawozdań z odczytów publicznych i „widowisk" na cel Towarzystwa urządzanych, dotychczas nie ogłosili. Słowa te pominięte milczeniem ze strony naszéj, wprowadziłyby tych, którychby to obchodzić mogło, w błąd, iż w istocie rzecz się tak ma.

W imieniu Towarzystwa działa komitet, który ze swoich czynności pod każdym względem jest odpowiedzialny. Poprzednicy nasi umieszczali po każdem przedstawieniu na cel Towarzystwa dawanem, sprawozdania w kolumnach *Czasu*. Było to i naszym zamiarem, lecz niemożebność wykończenia rachunków przeważnie z odczytów publicznych i loteryi fantowéj — z powodu — iż pewna część kosztów, jakie te przedstawienia za sobą pociągły, ma być przez Zarząd Towarzystwa naukowego w Krakowie i c. k. Ministeryum finansów w Wiedniu zwrócona — była jedyną przyczyną, dla czego uważaliśmy za stosowne sprawozdania pojedyńcze odroczyć, i dopiero po wykończeniu zupełnem rachunków wszystkie razem ogłosić. Postanowiliśmy to z tem spokojniejszem sumieniem, że, choćbyśmy nawet zupełnie obecnie sprawozdań nie ogłosili, to w sprawozdaniu, jakie Towarzystwo zwykło publicznie co rok składać i rozsyłać, umieszczonem byćby to musiało.

Dziękując więc Szanownéj Redakcyi za pamięć tyle dla nas pożądaną, i za uwagę, którą jako młodsi chętnie przyjmujemy, prosimy, aby raczyła umieścić tych kilka słów usprawiedliwienia się ze strony naszéj w kolumnie *Czasu*, —

przy czem zostajemy z szacunkiem.

Kraków 11go lutego 1868,

F. Bylicki prezes Tow.
Emil Szwarc sekretarz Tow."

Redakcya *Czasu* nie w celu udzielania uwag, ani też żeby składać dowody swéj pamięci o Towarzystwie akademickiem wzajemnéj pomocy dopominała się o zdanie publicznie sprawy z obrotu funduszów Towarzystwa, nie wskazując, jaką to drogą ma nastąpić, lecz uczyniła to raz dla tego, iż publiczność ma prawo wiedzieć, ile przyniosły widowiska publiczne i odczyty publiczne; powtóre, iż Redakcya nie przyjęła do ogłoszenia sprawozdania udzielonego jéj już raz, a to z powodu, iż takowe nie było niczyim podpisem opatrzone; potrzecie, że Towarzystwo otrzymało pozwolenie dania widowiska teatralnego na swoją korzyść właśnie pod obowiązkiem ogłoszenia sprawozdania z przychodów i rozchodów.

— P. Julian Bayer nadesłał na zupę rumfordzką złr. 10.

Co wraz z datkami złożonemi w lutym wynosi miesięcznie złr. 385, jednorazowo zaś złr. 79 c. 50, i rubli 11.

— Radca Lipiński otrzymał na powracających ze Syberyi rodaków od N. N. 1 złr.

— Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 10 b. m. profesor Gilewski opisał rzadki przypadek choroby zwanéj *tętniakiem tętnicy płucowéj*, rozpoznanéj za życia w klinice tutejszéj, a stwierdzonéj oględzinami pośmiertnemi; przy czem okazał anatomicznie zmiany chorobowe na wnętrznościach przeznaczonych do przechowania w tutejszym muzeum anatomiczno-patologicznem. Przystąpiono potem do wyboru składu bióra oddziałowego na rok następny, skutkiem którego pozostaną nadal na swych stanowiskach, jako przewodniczący Profesor Dr Skobel, jako delegowany do komitetu Profesor Dr Piotrowski, a jako sekretarz Dr Oettinger.

— Legenda o znalezieniu cudownych hostyj dała w wielu miejscach powód do stawiania kościołów w miejscu ich znalezienia pod wezwaniem Bożego Ciała. Tak stanął za Kazimierza Wgo kościół w Krakowie na Kazimierzu, a za Władysława Jagiełły w Poznaniu, przy którym kościele osadzeni byli Karmelici. Owe trzy hostye znalezione w Poznaniu, umieszczone zostały w monstrancyi, którą zdobi korona wielkości naturalnej. Podanie niesie, że jest to korona królowej Jadwigi. Chcąc tak cenny zabytek kościelny, historyczny i archeologiczny przedstawić badaczom rzeczy ojczystych, hr. Aleksander Przeździecki polecił zdjęcie fotografii z owej korony w wielkości naturalnej. Korona złota wypełniona jest czapką aksamitną karmazynową, obwiedziona u dołu rzędem korali, powyżej sadzona perłami i drogiemi kamieniami niekształtnie rzniętemi, a na jej zagięciach sterczą wielkie szafiry. Fotografii tej dokonał poznański fotograf Zeuschner tak niewyraźnie, że zaledwie można z jego roboty powziąść ogólne wyobrażenie o kształcie tej korony. Warto, aby rysownik jaki mógł ją wykonać na miejscu kolorami, bo dopiero dokładne oddanie jej ozdób może dać pojęcie o prawdziwej jej postaci. Korona ta nie jest przyozdobiona krzyżem na szczycie, lecz krzyż na monstrancyi jest oraz krzyżem korony.

— W tych dniach przedstawioną będzie na tutejszej scenie na dochód p. Henniga 5 aktowa komedya *Szkoła obmowy*. Sztuka ta oryginalnie napisana po angielsku przez Sheridana, jest najcelniejszym utworem dramatycznym tego znakomitego autora. *Szkołę obmowy* przetłomaczył i przerobił dla sceny polskiej Bogusławski (ojciec) i po raz pierwszy graną była w Warszawie w obecności króla Stanisława Augusta w 1793 roku. Po przedstawieniu król własną ręką poprawił manuskrypt Bogusławskiego. Dyrekcya tutejszego teatru wprowadza ją znowu na scenę w tem przerobieniu z niektóremi małemi zmianami. Sztuka ta więc graną będzie w strojach z epoki stanisławowskiéj. Prawie wszyscy artyści tutejszego teatru wystąpią w niéj. Już sam tytuł sztuki obudzi niewątpliwie ciekawość tutejszéj publiczności, a niezawodnie benefis ulubionego komika p. Heniga zwabi ją licznie do teatru.

— P. Aleksander Kwiatkowski ze Zdakowa upoważniony pismem Towarzystwa Centralnego wzajemnéj pomocy oficyalistów prywatnych z dnia 1 października 1867 do uorganizowania tegoż Stowarzyszenia dla powiatu Mieleckiego, zaprasza obywateli i oficyalistów z tegoż powiatu na posiedzenie w tym celu dnia 8 marca w Mielcu, w sali kasynowéj odbyć się mające.

— W rzece Skawie pod Tomicami w powiecie Wadowickim, znaleziono d. 3 b. m. zwłoki nieznajomego człowieka mogącego liczyć lat 38 do 40. Ogłoszenie dotyczące nie podaje, jak był odziany.

— W Wisłoku wielkim pod Bukowskiem w obwodzie niegdyś Sanockim burza obaliła d. 1 b. m. dom włościański, przy czem śnieg zasypał troje osób, człowieka 30 letniego, 10 letnią dziewczynę i 4 letniego chłopca. Nazajutrz dopiero wydobyto ich ze śniegu bez życia.

— Dnia 11 lutego zupełnie zachmurzone. Wicher zachodni dość silny trwał przez cały dzień, który przez dzień kilka razy śnieg sprowadził, a w nocy śnieg. Ciepłomierz największe ciepło wskazywał + 4°,0 R.; najmniejsze + 0°,9 R. Barometr o godzinie 6éj zrana dnia 12go lutego stał na 325,'''10; zaś ciepłomierz na — 1°,7 R. Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek dnia 13 lutego, Śgo Juliana i Śgo Jordana męczenników.

TEATR. Do rzędu znakomitych utworów scenicznych, przedstawionych w tym kursie na scenie naszej, przybyła odegrana wczoraj po raz pierwszy za teraźniejszej dyrekcyi, na dochód pani Aszpergerowej, trajedya w 5 aktach p. Henryka Laubego p. n. *Hrabia Essex*, tłomaczona przez J. S. Jasińskiego. Tragiczna historya Roberta Devereux hrabiego Essex, dostarczyła autorowi trajedyi „Monaldeschi," „Struensee," dramatu „Karlschüler" i t. d., gotowego wątku do osnucia pełnego effektu dzieła scenicznego, które w teatrze burgowym w Wiedniu długo niestygnące wywierało wrażenie. Młody, piękny, bohaterskim umysłem obdarzony Robert Essex, pasierb faworyta Elżbiety, Roberta Dudley hrabiego Leicester, który się z owdowiałą jego matką pełną uroku Letycyą Knolles potajemnie był ożenił, wprowadzony został na dwór przez lorda Burleigh, trudniącego się jego wychowaniem, przekazanem mu ostatnią wolą ojca Roberta. Wkrótce Robert pozyskał względy królowej i obsypany przez nią zaszczytami, po śmierci Dudleja w zamian za wielkie usługi oddane Anglii, doszedł równie do potęgi w rządzie, jak do popularności u ludu. Lecz nieprzyjaciele jego starali się podkopać zaufanie do niego królowej, która mu przebaczała długo wybryki nieugiętego charakteru. Lecz co się niepowiodło spiskom nieprzyjaciół, dokonała zazdrość kobiety. Robert pojął tajemnie w małżeństwo lady Rutlland córkę lorda Walsingham. Mianowany równocześnie przez Elżbietę gubernatorem wzburzonej Irlandyi, zawarł, uważając to usunięcie siebie z Londynu za wygnanie, po mało znaczących wojennych działaniach, rozejm z buntownikami, co mu poczytano u dworu za zdradę stanu. Wrócił on wtedy do Londynu i wtargnął przemocą prawie do komnaty królowej, która go znieważyła, i wyzuła z wszelkich godności. Mściwy Robert, związawszy się z dworem szkockim, podniósł przeciw rządowi rokosz w Londynie, lecz pokonany, jako jeniec stawiony został przed sądem. Wyrok sądu, który królowa długo wahała się podpisać, lecz w końcu podpisała, skazał go na śmierć, i ścięty został 25 lutego 1601 r. Epizod z pierścionkiem, który Essexowi w chwilach swej dla niego miłości miała dać Elżbieta z obietnicą, że za okazaniem go niczego mu nieodmówi, tak efektownie użyty przez autora, jest podobno płodem fantazyi, pomimo tradycyi, niemającym historycznej podstawy.

Zwyż wspomniona trajedya rozwijająca się pod twórczym autora piórem, z całym arsenałem scenicznych wrażeń i z ścisłą historyczną konsekwencyą, osiąga w zupełności cel zamierzony; efekta są wielkie, a mianowicie w trzech ostatnich aktach gromadzą się, rzec można, ryczałtowo. Sceny, jak owa, w której Robert Essex wpada do zagniewanej królowej, scena, w któréj królowa stacza walkę z sobą między miłością i zemstą i scena w więzieniu, kiedy obłąkana lady Rutlland spotyka się z Essexem, posuwają dramatyczność do najdalszych granic. Jeden tylko, żnamienitej ze wszechmiar trajedyi owej uczynićby można zarzut, że rozwój założenia dochodzi w niej do kresu z aktem 4ym, którego akt 5ty zdaje się być tylko dalszą ilustracyą. Piękność języka oryginału, pełna jędrności i wdzięku, słabnie nieco w tłomaczeniu z powodu trudności oddania myśli w właściwych formach, tak różniących się w językach niemieckim i polskim.

W trajedyi *Hrabia Essex* trzy główne są role, na które przedewszystkiem zwraca się uwaga: Essexa, Elżbiety i lady Ruttland; inne, jak lorda i lady Nottingham, hr. Southampton, sir Roberta Cecil, Cuffa, Jonathana itd., mniej lub więcej uwydatnione, są właściwie jakoby sprężynami popychającemi w ruch ogólną akcyę. W roli Elżbiety występowała beneficyantka. Komu znany talent dramatyczny znakomitej owej artystki, jej wielka rutyna na scenie, jej potęga w scenach patetycznych, pragnąć musiał ujrzeć ją w tej roli, w której godność królewska i namiętność serca kobiety, idąc z sobą w parze, niekiedy jednak występują przeciwko sobie, a tem samem obszerne otwierają pole do popisu. P. Aszpergerowa usprawiedliwiła sowicie cel tego pragnienia, pomimo, że tekst polski sztuki, był, jakeśmy słyszeli, nowością dla niej, (występowała bowiem w tej sztuce dawniej według innego tłomaczenia), co na pozór zdaje się drobnym warunkiem, dla artysty ważną jest jednak rzeczą. P. Modrzejewska w roli lady Ruttland szczególniej porywała grą swoją w scenie miłosnej z Essexem, i w chwili, kiedy jak druga Ofelia traci zmysły pod brzemieniem nieszczęścia. P. Bendzie z przyjemnością oddajemy sprawiedliwość, że grając w ogóle doskonale, w niektórych scenach, jak w scenie obelgi w komnacie królowej, w więzieniu, i t. d. wzniósł się do wysokości, która nam przypominała Emila Devrient. Gra innych występujących osób dość się układała do całości, jak np. dobra gra p. Wolskiej w roli lady Nothingham i p. Henniga w roli Jonathana itd., lecz uważaliśmy, że niektórych zawodziła pamięć i uwaga pilnowania chwili wstępu na scenę, co zawsze czyni ujmę potrzebnemu złudzeniu. P. Aszpergerowa przyjętą została oklaskami, które się później powtarzały, a w których obok p. Modrzejewskiej największy brał udział p. Benda.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 lutego.

HOTEL DREZDENSKI: Adolf Wolff fabrykant z Weiskirchen, Stanisław Jordan wł. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Adam Bartlewski, Antoni Krzyżanowski z Miechowa, Karol Kalvar piwowar z Galicyi, Julian hr. Łubieński prof. szkoły głów. z Warszawy, Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Erazm Niedzielski właściciel dóbr z Śledziejowic, Jan Dembiński rządca dóbr z Rzechowa, August Sedmik fabrykant z Pragi, A. Fichauser wł. dóbr z Galicyi, Jan Rozenberg z Kongresówki, Edmund Ściborowski z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego o wypowiedzeniu kapitałów: 2,248 złr. z dóbr Strwiążek w pow. liskim; 1816 złr. 50 c. z dóbr Kamienicy Dolnéj w pow. Pilżnieńskim; 5,633 złr. $15^{5}/_{10}$ c. z dóbr Machowy w pow. Pilznieńskim; 6,036 złr. 82 c. z dóbr Niedzieliska w pow. Przemyślańskim; 1273 złr. 50 c. z dóbr Woźniczna i Bielawa w pow. tarnowskim. — Sąd krakowski spadkobierców Adama Bojanowicza o wydaniu im pozwu przez Aleksandra hr. Branickiego o ekstab. 17,857 złr. 9 c. z rocznéj pensyi 1,428 złr. 33 cent. z dóbr Suchy ustna rozprawa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11 lutego. Dowóz zboża z królestwa Polskiego ograniczał się dzisiaj na małych partyach; ruch handlowy szedł słabo co do zakupna wielkich ilości, lecz to co znalazło się na targu, rychło rozsprzedanem zostało po cenach notowanych, mimo że od tygodnia banknoty austryackie poszły o 3% w górę, a przeto zboże wypadło drożej, zwłaszcza dla Prus, dokąd je zakupywano po większej części. Pszenicę płacono po złr. 13·50, 14, 14·50 do 14·75 za 192 funt. cł.; żyto po złr. 10·30, 10·40 do 10·50 za 182 funt. cł.; jęczmień 6·50, 6·75, 7, 7·25, 7·50; groch 8·50, 8·75 do 9 złr. za 202 funt. cł.; owies 4·50, 4·60 do 4·75 za 114 funt. cł. bez opłaty konsumcyjnej. Koniczyna mniej dziś poszukiwana z powodu wyższych kursów banknotów. Posiadacze jej żądali cen ostatniotargowych, lecz było to dla kupców podrożeniem o 3%. Dla tego ceny ostatnie pozostały tylko nominalnemi.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 11 lutego 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	—	7	25
Mierzyca pszenicy jarej „	6	50	7	—
„ żyta (w. 80 f.)	4	75	5	12½
„ jęczmienia (w. 70 f.)	3	25	3	75
„ owsa	2	—	2	37½
„ grochu	4	50	5	50
„ jagieł	6	50	7	25
„ fasoli	5	50	6	50
„ tatarki	3	25	4	25
„ prosa	3	50	3	75
„ koniczyny czerwonej	—	—	—	—
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	3	25	3	75
„ rzepaku zimowego	6	—	6	25
„ ziemniaków	1	50	1	65
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	25
„ słomy	—	65	—	70
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ słoniny	—	45	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ wieprzowiny	—	25	—	28
„ „ cielęciny	—	20	—	25
„ „ baraniny	—	18	—	22
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	55
„ „ sadła	—	40	—	50
„ „ masła	—	50	—	60
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	25	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	3	—	3	25
Kopa jaj kurzych	1	50	1	75
Miarka kaszy jęczmiennej	—	65	—	80
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	45
„ pszenicznej	1	45	1	50
„ perłowej	1	15	1	30
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	—	1
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	75	—	78
„ kaszy jaglanej	—	90	—	—
Siąga drzewa łupowego twardego	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	10	—
„ węgli kamien. kraj.	19	—	22	—
Cetnar wied. mąki pszenicznej	11	70	15	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	45
„ „ kowalskich	—	—	—	50

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 11 lutego 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Michał Łacikowski. Franciszek Wierzuchowski.*

Komisarz targowy, *Jesierski.*

Gdańsk 8 lutego. Powietrze zmienne, w początku tygodnia mieliśmy codziennie deszcz lub śnieg przy niezwykle silnym wietrze, w dwóch ostatnich dniach zaś małe przymrozki.

W Anglii pomimo nader małych dowozów krajowych i zagranicznych, pokup był mały i ceny słabły. Większa część pszenicy krajowej z powodu dżdżystej pogody, przybywa na targi w tak lichej kondycyi, że z trudnością znajduje odbiorców; dla tego nieliczne suche party, przecięciowo cokolwiek drożej płacono niż w zeszłym tygodniu, jednakże to polepszenie nie rozciągnęło się na towar zagraniczny, który pomimo bardzo szczupłego przywozu, na wielu placach o 1 szyling na kwarterze się cofnął.

Telegramy z Ameryki donoszą, że lody na tamtejszych kanałach i jeziorach puściły, że zboże ładowane w listopadzie, teraz wkrótce do portów przybędzie i do Europy wysłanem zostanie. Ponieważ zaś dotąd nawet w przybliżeniu ocenić nie można, jak wielki będzie wywóz w tym roku, więc spekulanci operują z wielką oględnością, kupują mało, a wyczekiwanie to, paraliżuje momentalnie tranzakcye.

Jęczmień, owies i groch utrzymały się bez zmiany.

We Francyi ceny mąki cofnęły się wprawdzie o 1 fr. 25 cent. na worku, lecz pszenica dobry ma odbyt, a lepsze gatunki są w tak małej ilości na targach, że je płacono o 75 do 80 cent. na 120 kilogr. drożej niż w zeszłym tygodniu. W całej południowej Francyi pokup tak ożywiony, że pomimo znacznego przywozu z Czarnego i Azowskiego morza, w Marsylii ceny się podniosły.

Żyto utrzymało się w cenie. Jęczmień trudny ma odbyt. Owies droższy.

Na naszym placu pokup był nadzwyczaj słaby, i w początku tygodnia ceny pszenicy wyborowej i średniej cofnęły się o 7½ do 10 guld. na łaszcie, gatunki zaś podrzędne były zupełnie zaniedbane. W skutek małych dowozów, nieliczne na giełdzie wystawione partye chętniejszych w ostatnich trzech dniach znajdowały kupców i pszenica wysoko-pstra i szklista niece znów w cenie się wzmocniły.

Żyto w ogólności mało było żądane i po codziennych małych fluktuacyach, dziś płacono te same ceny co zeszłej soboty. Groch ma łatwy odbyt.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 320, żyta 120, owsa 10, jęczmienia 20, grochu 30.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy szklistej	130 — 132	820—830
„ wysoko pstrej	124 — 130	750—820
„ ordynarnej	102 — 115	570—680
żyta	— —	540—580
jęczmienia	— —	370—430
owsa	— —	240—300
grochu	— —	420—510

	wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
pszenicy	245—249	72	26	73	23
„	233—245	65	29	72	26
„	191—217	50	20	60	13
żyta	— —	48	—	51	16
jęczmienia	— —	33	26	38	6
owsa	— —	21	10	26	20
grochu	— —	37	10	45	10

Kursa zamian: Londyn 6·24. Hamburg 151½. Amsterdam 143½. Warszawa 84.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Jules Simon rozwijał poprawkę swoją, podług której przedawnienie w dochodzeniu przestępstw drukowych nie po trzech latach, lecz już po trzech miesiącach następuje. Komisarz rządowy Jolibois zbija tę poprawkę, którą też izba odrzuciła 190 głosami przeciw 45. Prezes Schneider odpowiadając Thiersowi, rzekł, że kwestya co do zmiany sędziów dla przestępstw drukowych, została zastrzeżoną i stanowić będzie osobny artykuł dodatkowy. Izba uchwaliła następnie art. 10 ustawy.

Paryż 10 lutego. W dalszym ciągu posiedzenia Ciała prawodawczego wziętą została pod rozbiór poprawka Beauvergera, żądająca utrzymania kary więzienia za obrazę honoru osób prywatnych. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Florencya 10 lutego. Prezes Izby deputowanych oznajmił Izbie, że król odpowiedział deputacyi, która mu złożyła powinszowanie z powodu małżeństwa królewicza Humberta, iż żywi nadzieję, jako potomkowie jego rodziny, podzielając miłość ojczyzny, którą on i jego dzieci czują dla Włoch, będą umieli odziedziczyć tradycye jego dynastyi dla dobra kraju. Izba przeszła następnie do rozbioru budżetu marynarki. Montegazza bronił konieczności większego rozwoju sił morskich, mianowicie na wodach krajów La Plata dla obrony mieszkających tam Włochów. Menabrea oświadcza, iż na owych wodach znajdzie się niebawem siedem dobrze uzbrojonych okrętów, które zdaniem ministra wystarczą, aby dać poznać tamecznym rządom, iż Włochy umieją wymódz poszanowanie dla siebie. Izba uchwaliła następnie 23 artykułów budżetu marynarki.

Florencya 10 lutego. *Correspondence italienne* zaprzecza doniesieniu podanemu przez *Timesa* w telegramie z Lizbony o demonstracyi w Braga i zapewnia, że królestwo Portugalscy w podróży swojej nie przestali być celem najprzychylniejszych objawów ze strony ludności.

Petersburg 9 lutego. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* ogłasza telegram z Bukarestu z d. 7 b. m. zaprzeczający zupełnie doniesieniom o tworzeniu się w Rumunii band mających wtargnąć do Bułgaryi. Natomiast wykazuje się, że w Rumunii odbywają się tajne zaciągi Polaków do wojska tureckiego przez jen. Langiewicza. W Bukareszcie zupełna panuje spokojność.

Londyn 11 lutego. Margr. d'Azeglio opuszcza w przyszłym miesiącu tutejsze poselstwo. Dawid Brewster umarł.

Cork 11 lutego. Dziś zaszły znów zamieszki. Policya była zmuszoną uderzyć na pospólstwo, przyczem zdarzyły się poranienia.

Bruksella 11 lutego. W sprawie Langrand-Dumonceau o zwinięcie banku kredytowego ziemskiego, sąd handlowy pozostawił obu stronom mianowanie rozjemców dla uporządkowania sporu.

Madryt 9 lutego. Jenerał Lersundi (jlny kapitan Kuby) nakazał niedopuścić organizowania się i odejścia wyprawy ochotników do Jukatanu (w Mexyku). To zachowanie się jego odjęło nadzieję przyjaciołom Santa Anny. Królowa Krystyna przybyła do Madrytu.

Wiedeń 11 lutego.

♯ Wydziały budżetu wojny w obu delegacyach dość zgodnie postępują. Ani wydział cislitawski, ani węgierski nie uważają ze względu na powody już przez nas szczegółowo wykazane za rzecz konieczną a szczególniej chwilową, przystępować do znacznych okrojeń cyfr budżetowych. Budżet wojny poczytują za przechodni, mając nadzieję, że rezolucye przyczepione do odnośnych uchwał delegacyj nie stracą wpływu swego na przyszłoroczny budżet. Po oświadczeniu wyraźnem ze strony ministeryum wojny w wydziale budżetowym węgierskim dla spraw wojennych, że tegoroczny budżet jest przechodnim, zgodzono się zaraz na jego cyfrę. Również wydział budżetu wojennego tutejszej delegacyi to samo uczynił i tylko zastrzegł sobie swoje rezolucye. Inna uchwała dziś powzięta zasługuje na szczególną uwagę. Postanowiono bowiem na wniosek Skenego, że administracya wojskowa prowadzoną ma być w przyszłości przez urzędników cywilnych. Jeżeli ta uchwała delegacyj utrzyma się, natedy będzie można mieć nadzieję, że oszczędności rzeczywiście dadzą się przeprowadzić. Zapewne wzgląd ów skłoni naszą delegacyę do przyjęcia tej uchwały wydziału. Niejakie trudności nastręczy budżet ministerstwa skarbu, albowiem zapatrywanie się naszej delegacyi wielce się różni od węgierskiej, mianowicie zaś co do kwestyi kompetencyi.

Skąpy jest dziś materyał nowin politycznych. We Francyi obrady nad ustawą drukową idą w Ciele prawodawczem powoli; we Florencyi rząd napotyka więcej, niż przewidywać można było, łatwości i powolności w rozprawach budżetowych; w Berlinie również budżet zajmuje Izbę deputowanych, a w Wiedniu z jednej strony Rada państwa, z drugiej delegacye zajmują się, pierwsza przygotowaniem wydziałów do różnych prac prawodawczych, drugie budżetem ministerstwa wojny. Korespondent nasz pisze powyżej o naradach wydziałów delegacyjnych nad tym ostatnim przedmiotem. Izba deputowanych zajmie się niezadługo przedłożonym jej przez rząd projektem nowego postępowania sądowego, tudzież projektem nowej ustawy o postępowaniu w upadłościach.

Sejm pruski zajmuje się ciągle budżetem, a we czwartek mają się zacząć końcowe obrady nad całym budżetem.

Gazeta Krzyżowa stojąca najbliżej stronnictwa konserwatystów w sejmie, usiłuje złagodzić zajście z hr. Bismarkiem, twierdząc przytem, że wyrażenia ministra naciągano. Hr. Bismark wstrzymał swój wyjazd, ale go wcale nie zaniechał.

Pruski dyrektor podatków Helwig wysłany do Petersburga przed miesiącem dla uzyskania pewnych ulg w stosunkach pogranicznych między Rosyą a Prusami i uchylenia mnóstwa formalności kosztownych i przeciągłych w sprawach ceł, targów i paszportów, nie otrzymał tego czego żądał, albowiem Rosya chciała w zamian uzyskać kartel cłowy, przez co władze pruskie byłyby obowiązane bronić interesów skarbu rosyjskiego, i rząd pruski pracowałby nad utrzymaniem systemu prohibicyjnego w Rosyi. Rząd pruski nie przyjął tego warunku, jak donosi *Gaz. Spenera*, gdyż wszystkie izby handlowe i korporacye kupieckie w podaniach swoich wykazały, iż zawarcie takiego kartelu wstrzymałoby owszem zamiary zniżenia taryfy cłowej rosyjskiej.

Doniesienia z Rumunii i Serbii są wprost sobie przeciwne, według tego, z jakich pochodzą źródeł. *La Patrie* nie przestaje utrzymywać pomimo zaprzeczeń, że bandy zbrojne były gotowe wpaść do Bułgaryi; my sądzimy, że dopiero w przypadku, gdyby Rosya chciała podnieść kwestyę wschodnią. *L'Etendard* znów zgodnie z *J. de St. Petersbourg* zaprzecza zbrojeniu się band, a ten ostatni dziennik nie bez przyczyny przewraca rzeczy na opak, twierdząc, że to Polacy wichrzą, których Langiewicz zaciąga. Prawda, że Langiewicz w liście do dziennika *La Turquie* przyznaje się do zaciągów, utrzymując, że bliską jest wojna z Rosyą; wszelako pomieszano tu rzeczy przeciwne. Zaciągi Langiewicza nie mają nic wspólnego z przygotowaniami rosyjskiemi w Rumunii i z uzbrajaniem się Serbii. Państwa zachodnie tudzież Austrya czyniły nawet przedstawienia w Belgradzie z powodu zbrojenia się Serbii, a *Debatte* posunęła się aż do twierdzenia, że Rosya i Prusy poparły je z swojej strony. *J. de St. Peterbourg* przeciwnie oświadcza, że ani Rosya, ani Prusy kroku takiego nie zrobiły.

Zamieszki zaszłe w Braga w Portugalii dały powód do mniemania, że cecha ich jest polityczną, zwłaszcza, że podczas przejazdu króla i żony jego do Madrytu, pospólstwo dopominało się głośno zniżenia ciężarów konsumcyjnych, a z tego powodu eskorta królewska torując drogę pojazdowi króla, rzuciła się z pałaszami na lud tamujący przeprawę. Według innych doniesień, w Braga wybuchły niepokoje z powodu wywożenia zboża do Oporto, czego lud nie chciał dozwolić. Wojsko użyło broni palnej i wiele osób zostało ranionych, a stało się to właśnie podczas przejazdu króla i dało powód do połączenia tego zajścia z manifestacyami przeciw królowi.

Doniesienia otrzymane z zatoki Annesley w Abisynii przez Aleksandryę i Maltę z 23go stycznia mówią, że wojsko angielskie posuwa się spiesznie naprzód.

Z Aleksandryi donoszą 5go lutego, że wice-król Egipski kazał uwięzić pewną liczbę oficerów tunetańskich, posądzając ich o związki z Mustafą Fazilem. Trudności finansowe Egiptu zwiększają się. Wice-król zamierza wyjść z nich przez jakąś operacyę finansową. Pożyczka na kolej żelazną egipską nie powiodła się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 12 lutego. *Gazeta wiedeńska* zamieszcza nominacyę p. Lassera na namiestnika Tyrolu i Vorarlbergu.

Paryż 11 lutego wieczór. *La Patrie* wieczorna pisze: Nowe energiczne przedstawienia przesłano do Belgradu. Reprezentant rumuński ozajmił urzędownie w Tulieryach o formalnem zaprzeczeniu jego rządu pod względem udziału jego w knowaniach serbsko-rosyjskich. Anglia, Francya i Austrya są jak najzupełniej obeznane z charakterem i możebnemi następstwami tego wybiegu i gotowe są stawić czoło koniecznym wypadkom, jakieby położenie rzeczy wywołało.

Kursa. Wiedeń 12 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 58·25. — Pożyczka narodowa 66·10. — Losy z roku 1860 82·20. — Akcye banku 705. — Akcye kred. 186·90. Londyn 117·50. — Srebro 115·— . — Dukat $5·58^{5}/_{10}$.

Paryż 11 lutego wieczór. Renta 68·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Uwiadomienie

Wysokie c. k. Ministeryum wojny państwa rozporządziło zabezpieczenie potrzeb sukna wyłogów dla c. k. armij przez złożenie offert.

Ogłoszenie wykona się przez Gazetę Lwowską..... Lutego pod L..... z którego warunki liwerunku, oraz formularz offert powziąść można.

Zapieczętowane offerta i kwity depozytowe na złożone wadium mają osobno couwertowane najdalej 29go Lutego 1868 do 12tej godziny w południe do Wysokiego Ministerium lub do tutejszej Komendy Jeneralnej przedłożone być.

Od c. k. Komendy Generalnej.
Lwów dnia 31 Stycznia 1868 r.
(291-2-3)T

Ogłoszenie!

W Ogrodzie dworskim w Porębie Żegocie, pod Alwernią, są do nabycia

piękne gatunki egzotycznych krzewów, drzew owocowych, kasztanów, morw, itp.,

po umiarkowanej cenie.

Na żądanie przesyła się pisemny Spis tychże. Listy opłacone, pod adresem: *„Zarządu Ogrodu w Porębie,* poczta Krzeszowice."

Biorącym za 25 złr., udziela się zniżka. (309-2-3T)

Lecząco i łagodząco.

Z przyjemnością poświadczam panu G. A. W. Meyerowi w Wrocławiu, że wyrabiany przez niego

biały Syrop piersiowy*)

bardzo łagodząco i lecząco na organa płucne mojej żony działał.
(245-1-) *W. Gottschalk.*

*) Można nabyć w Krakowie w aptece „pod Barankiem" pana **Wiktora Redyka.**

Dra Pattisona

Wata reumatyzmowa

łagodzi w tej chwili a leczy prędko

Gościec i cierpienia dnawe

wszelkiego rodzaju, jako to: ból w twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, rąk, kolan, żołądka, brzucha i t. p.

W pakietach po **50 c. i 1 złr.** u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza w **Krakowie.** (1712--8)T

W Karniowie pod Baranem

Ogier ciemno-szpakowaty

Jezupol młody,

po „Jezupolu," ogierze pełnej krwi od „Bagdadownej," ze stada

ś. p. Wład. hr. Dzieduszyckiego,

stanowić będzie od 1go Marca 1868, po 25 złr. od klaczy i 2 złr. dla służby.
(372-1-3)T

Pewne utrzymanie!

Łatwych zrozumiałych wskazówek do wyrobu pewnego artykułu konsumcyjnego, wielkiej wagi, który może być wszędzie wyrabiany i z łatwością pokup mający, a wymagający tylko bardzo małego kapitału obrotowego, gdy tymczasem roczny zarobek przy niewielkiej pracy, z łatwością koło paru tysięcy złreńs. może być osiągnięty, udziela za nadesłaniem 5 złr.

C. C. Fuchs
w Frankfurcie n. Menem.

NB. Za rzeczywistość ręczy się.
(311-1-2)

Pastilles fortifiantes.

(Pastilles di Roma) przez wiele lat wypróbowany ożywczy środek przy zepsutym systemie płciowym. Zaleta tego wyrobu sztuki zasadza się na usunięciu powstałego osłabienia nawet w podeszłym wieku przy ciągłem wzmacnianiu. Pastylki te wyrabiane z najdelikatniej. i najkosztowniejszych materyałów są łatwe do strawienia, są bardzo do zalecenia bezkrwistym i słabym na nerwy. — W oryginalnych flakonach po 10 złr. za opłaconem nadesłaniem należytości do nabycia w głównym Składzie dla Austryi, w Wiedniu w aptece ***Józefa Weissa*** „zum Mohren," Tuchlauben 27. (303-1-12)

HAGE et SCHMIDT w Erfurcie,

Handel Nasion, Ogrodnictwa sztucznego i handlowego.

Illustrowany Katalog franco za 30 ct., które w razie zamówienia odrachowane będą.
(310-1-12)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (26-6-)T

Ważne

dla Kupców, Interesantów, Fabrykantów i Spedytorów kraju i zagranicy.

Do szybkiego przeprowadzenia reklamacyj, przyspieszenia ekspedycyj, podniesienia zaległości, jako też do podjęcia różnych komisów, względem przysłanych towarów koleją i inszemi zakładami transportowymi — poleca się Kancelarya ***L. Turteltauba*** w Wiedniu, Stadt, Rauhensteingasse Nro 5. (306-1-3)

Płótno angielskie na gościec (Gichtleinwand),

jako skuteczny środek przeciw bólom kolana, piersi, krzyżów, rwaniu twarzy — w ogóle przeciw wszelkim gośćcowym dolegliwościom, z najpewniejszym skutkiem poleca w paczkach pojedynczych po 1 złr. 5 cent., — na zastarzałe bóle w podwójnych paczkach po 2 złr. 10 ct. — oraz **Plaster uniwersalny,** przeciw zastarzałym ranom i odmrożeniom, w słoikach po 36 cent. w. a.

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże do nabycia:

Woda na oczy, Strońskiego, po 1 złr.
Idiaton, Krople uśmierzające ból zębów najgwałtowniejszy w kilku minutach, po 40 cent. flakon. (296-1-4)T

W Bochni

jest do wydzierżawienia od 1 Kwietnia r. b.

Dom piętrowy

położony obok Dworca kolejnego, ze **Stajniami** obszernemi, z Ogrodem, nowo wystawiony, zdatny na **Hotel lub Oberżę.** Bliższych szczegółów udzieli Pan Wojciech Pachucki w Bochni. (294-2-3)T

Robotników

kilku set mężkich i żeńskich, opatrzonych w paszporta do Rosyi, 4 mile od granicy, znajdzie zaraz umieszczenie do robót folwarcznych znacznego Skarbu.

Mieszkańcy Nadwisla i Sanu, dotkięci tegorocznym wylewem, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia — których niżej 20 robotników jednej gminy nie uwzględnia się — przyjmuje (315-1-3)

Kantor ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści,

PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (13-10-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu; p. *Szaittera,* ap. w Rzeszowie.

Drożdże prasowane.

Ponieważ znacznie powiększyłem moją fabrykę Drożdży prasowanych z czystego zboża, donoszę zatem, że mogę takowych dostarczyć

po najtańszych cenach

w żądanej ilości i w najlepszym gatunku

Zapytania i obstalunki proszę adresować:

„Jan Stonawski in Pogorsch,

Poczta Skoczów

w Szląsku austryackim. (228-2-8)T

w Jaszczwi

poczta Jasło,

Znany Ogier Ibrahim

po Hartneitstein stanowić będzie **od 1 Marca** po 100 złr. w.a. od klaczy i 5 złr. na służbę stajenną.
(221--3)T

PROMESSY

Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 2 Marca 1868 r.,

wystawia i sprzedaje po cenie

2 złr. 50 c. wraz ze stęplem

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (307-2-7)T

J. D. Garettá w (Bukowie) Buckau,

uznane, doskonałe i najlepszych konstrukcyj,

(Lokomobile) Samoruchy, Młocarnie i Maszyny do drylowania,

do dowolnéj szerokości grządek, tudzież ze szczególniejszém urządzeniem, aby zarazem szeroko-rzutnie koniczynę siać można.

Haczyki końskie do drylowania, narzędzie do rozdzielania nawozu, Guana, Wapna, Mąki z kości itd. polecamy do wyboru w naszym składzie podług katalogu.

Reparacye wszelkiego rodzaju maszyn wykonywamy jak najtaniéj w naszych warsztatach.

„Shorten und Easton, Breslau, Tauenzienstrasse"
früher Mac Andrew et Co. (276-3-4)T

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Nowo otworzony

Bazar Tapetów (Obić)

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15, naprzeciw pałacu ks. Würtemberga, znany ze względu sumiennej i rzetelnej obsługi, poleca swój **wielki Skład najnowszych**

francuskich i angielskich Obić papierowych

za rulon od **15 cent.** i wyżej. (316-1-24)

1 pokój około 12' w kwadrat bez roboty szpalerowej od złr. 4·50 i wyżej
1 „ „ „ „ z robotą szpalerową „ „ 9·— „

Za trwałą i czystą robotę szpalerową zaręcza się.

Podejmuje się **całkowitego urządzenia mieszkań** tak w miejscu jak i na prowincyi. — Okazy i Cenniki rozsyłają się bezpłatnie.

Wiedeń, Kärntnering Nr. 15.

Bazar Tapetów. Bazar Tapetów.

SCHENK i TATZEL w MESSENDORF

ostatnia poczta Freudenthal,

w Szląsku austryackim.

polecają swoje doskonałego wyrobu towary mosiężne jako to: kurki, wentyle, pompy do piwa itp. każdej wielkości nad 1" . . . . po 82 złr. za centnar.
niżej 1" . . . . po 87 złr. „ „ „
rury miedziane ciągnione każdéj wielkości nad 1" . . . . po 82 złr. „ „ „
kotły parowe (armatura osobno) rezerwoary, filtry, itp. nad 20 centnarów z blachy żelaznej po 19 złr. za centnar, niżej 20 centnarów z blachy żelaznej po 20 złr. za centnar.
Kotły do rektyfikowania nafty we wszelkich formach i wielkościach od 22 do 24 złr. za centnar. (119-4-6)
żelazne węże i kurki do tego po 40 złr za centnar.
Żelazne zamknięcia śrubowane od 1" do 6" wewnętrznej średnicy od 32 do 35 złr. za centnar.

Również podejmujemy się urządzaniu: fabryk cukrowych, gorzelń, browarow, zakładów kąpielowych, także przyjmujemy reparacye po najtańszych cenach.

Towar odstawiamy bezpłatnie do Opawy (Troppau); ceny *netto* za gotówkę. Stary mosiądz płacimy po 33 złr. za centnar *franco* Opawa (Troppau).

Portrety panujących i współczesnych.

Tylko oryginalne Fotografie.



Handel sztuki

Augusta i Wikt. Angerera



w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse, 51.
Pałac Todesco, (205-3-4)
poleca swój bogato zaopatrzony

największy Skład

wszelkich gatunków Fotografij, widoków krajowych i zagranicznych pięknych **Albumów, złoconych i rzeźbionych Ram, Papier-Passepartouts** i inszych przedmiotów i ozdób do fotografii; następnie **Aparatów fotograficznych, preparatów i potrzeb,** w ogóle wszelkich do fotografowania odnoszących się przedmiotów po **najtańszych cenach. Nowości** zawsze są w zapasie. Oprawy fotografij i obrazów każdej wielkości, wykonywają się jak najtaniej, również powtórne zamówienia na fotografie najchętniej się przyjmuje.

Zamiejscowe zamówienia za opłaconem nadesłaniem gotówki, lub za pobraniem należytości pocztą, wypełniają się najrzetelniej.

Obrazy (Genre) i kostiumowe. Widoki i Stereoskopy.

Galerye obrazów, Dzieła zbiorowe, Albumy i ramy.

Salomona Ginsberga
w Wrocławiu

kantor komisowy,
spedycyjny, ajencyjny, inkassowy,
poleca się łaskawéj uwadze.
(112-2)T

Ważne dla szanownych Dam

Eleon. Stankiewiczowa powiększywszy swoją pracownię, podejmuje się wykonywać wszelkie obstalunki balowe, jako też i suknie zwyczajne w jak najkrótszym czasie. — O czem zawiadamiając Szan. Publiczność, poleca się łaskawym względom. Mieszka przy ulicy Sławkowskiej N. 286/438.
(231--3)T

Lekarze na całej kuli ziemskiej używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego *Fosforanu żelaza doktora Leras,* przeciw *bladaczce, boleści żołądka, braku krwi na przywrócenie jędrności naturalnej ciału i rozwinięcie ciałotworu* delikatnych osób. Bo w rzeczy samej, preparacya ta łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej Doktor umiejętności p. *Leras,* aptekarz, profesor Chemii, inspektor akademii, ozdobiony krzyżem Legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytoczymy tu ocenienie i zdania o tej preparacyi sławnych lekarzy i uczonych:

„Jest to preparacya żelezista, wyborna dla „chorych, których organa trawienia nie mogą „znieść wszelkich innych preparacyj żelezi- „stych. *„Soubeiran,* „profesor Szkoły medycznéj i farmaceutyczej w Paryżu."

„Według mego zdania, jest to jedna z najlep- „szych preparacyj żelezistych. Użycie jej spra- „wia bardzo rychłe i pomyślne skutki. *„Aran,* „lekarz szpitala św. Eugenii w Paryżu."

„Stan płynny tej preparacyi, daje jej ogromną „przewagę nad wszelkiemi pigułkami żelezistemi; „według mnie, jest ona wyższą nad wszelkie pre- „paracye jodowe. *„Arnal,* lekarz nadworny Cesarza Napoleona."

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, nie „masz podług mnie ani jednej, coby działała tak „skutecznie i tak szybko bez utrudzenia żołądka „jak Fosforan żelaza. *„Baune, Bigot, Follet, Prévost,* „lekarze szpitalów paryskich."

„Skutki tej preparacyi są szybkie i niezawodne. *„Debout,* „redaktor nacz. Dziennika „Buletin thérapeutique"

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, przez „Fosforan żelaza otrzymuje się najprędsze i „najpomyślniejsze skutki. (20-2-7) *„Debout,* „lekarz szpitali paryskich."

W Gromniku, pow. Tarnowski, w r. b. następujące ogiery za opłatą puszczane będą:

Prince Elis, złot.-gn., pełnej krwi angielskiej, po „St. Giles" z „Queen Marjot" za złr. 60.
Perkun, wi. gn. ang. oryent, po „The River. z „Bagdadki," za 25 złr.
Rococo, ci. gn. ang. krwi, po „Arystokracie" z „Milady," za 25 złr.

Oprócz tego od każdej klaczy po 2 złr. na służbę stajenną.

Za owies, siano i słomę dziennie od klaczy 50 centów.

Bliższa wiadomość pod adresem:

Zarząd stada w Gromniku, poczta Ciężkowice. (268-3-4) T

Do Hotelu Drezdeńskiego

w Krakowie,

potrzebnym jest **Zimmerkellner** najdalej od 1 Marca r. b., któryby miał kaucyą. Życzący sobie zająć to miejsce zechce się zgłosić do właściciela tego Hotelu ustnie lub listami frankowanymi.
(290-2-3)T

W Słotwinie:

Ogier Hiss-Highness,

pełnej krwi angielskiej, kary, miary 16 3/4

po

Polish-Touchstone

od

Charming-Lady,

ze stada Wgo Antoniego Mysłowskiego, od 1go Marca r. b. stanowić będzie po 32 złr. w. a. od klaczy. Owies i siano podług cen targowych miasta Brzeska.

Bliższej wiadomości udziela Administracya w Słotwinie, poczta Brzesko.
(275--3)T

Najlepsze

Wiedeńskie Czernidło na buty

bez **kwasu siarczanego**
wyrobu (38-8-52)
STEFANA FERNOLENDTA,
Fr Fernolendta Siostrzeńca
w Wiedniu,
Schulerstrasse Nr. 21.

świecie. Czernidło. w całym

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 2 Marca r. b.** nastąpi,

po 2 złr. 50 ct.

(273-4-)T sprzedaje ***Jan Bartl,*** w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jedynie za nadesłaniem gotówki franko

Pewna pomoc dla cierpiących na włosy.

!!!Najlepszy środek upiększenia włosów!!!

c.k. wyłącz. uprzywilej.

CHINO-GLYCERY-NOWA POMADA

E. Grossa i G. Hella,
Magistrów Farmacyi.

Ta **prawdziwie skuteczna,** a zarazem **wyborna kosmetyczna Pomada na porost włosów,** używaną jest z najlepszem powodzeniem przeciw **wypadaniu włosow,** na **szybkie i zupełne usunięcie tworzenia się łupieżu,** na **wzmocnienie i ożywienie dna włosów,** również korzystną okazuje się być do **upiększenia włosów,** robiąc ich **miękkiemi, połyskującemi i kędzierzawemi,** zachowuje je od **siwizny.**

Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 cent. — małego 80 cent.

NB. Do każdego słoika Pomady Chino-glycerynowej, dołącza się broszura, opracowana na zasadzie najnowszych naukowych badań pod tytułem *„Anleitung zur rationellen Pflege der Haare und zur Regeneration des geschwächten und entkräfteten Haarbodens."*

Główny Skład rozsyłkowy: Apotheke „zum rothen Krebs," am hohen Markt in Wien.

Składy: w Krakowie u p. ***Józefa Jahna*** — we Lwowie u aptekarza p. *A. Berlinera,* — w Tarnowie u p. *Wielogórskiego.*

Wysyłki pocztowe za odebraniem należytości lub pobraniem pocztą uskuteczniają się szybko. — Opakowanie policza się jak najtaniej. (1852--12)

Tanio do sprzedania w Villa.

Budowle itp. 500,000 łokci kwadr., po największej części fiskalnego lasu i ogrodów na brzegach najpiękniejszych dolin nad Elbą, przy dotykających publicznych parkach lasowych, między Droznem a Blasevitz, w całości lub w parcellach po 3.000° kwadr.; przez Radzcę rządowego Königsheima (zamieszkałego w Blasevitz). Prospekt z kolorowanym planem do nabycia bezpłatnie przez tegoż, jako też za opłaconem nadesłaniem 5 Sgr. w markach pocztowych przez Księgarnię *M. Gottschalka* w Dreznie.
(300)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	160
Talary prs. za 100 tal.	174	170
Bankn. pr. za 150 złr.	88	$86\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 45	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	80	78
„ „ stare „	84	$82\frac{1}{2}$
Oblig. indem. „	68	$66\frac{1}{2}$
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	175	170
Listy banku hipot.	94	93
Wiedeń 11 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	54 70	54 50
„ Pożyczka narod.	66 40	66 20
„ Metaliki na m. k.	57 25	57 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	88 -
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	72 —	71 25
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 —	65 50
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	66 50	66 -
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	91 75	91 25
4% Galicyjskie . .	79 —	78 -
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 —
5% Boden Cr. austr.	99 75	99 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	162 50	162 —
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	82 20	82 —
„ „ „ 1864	80 20	80 —
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 —	130 75
„ żegl. par. na D.	93 —	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	120 -
„ Księcia Salm.	32 —	31 —
„ „ Palfy.	27 —	26 —
„ ks. Klary . .	28 —	27 —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 --	21 -
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	14 50	$14\frac{1}{2}$ —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	711	710
Zakładu kredytow.	187 30	187 10
Żeglugi par. na Dunaju	494 —	492 -
Kolei półn. Ferdynan.	1747	1742
„ rządowej fr.-a.	251 20	261 - -
„ zachodniej c. El.	142 —	142 50
„ Pardubickiej .	137 25	137 —
„ południowej .	169 50	169 —
„ Galicyjskiej .	203 50	203 --
„ Czerniow. . .	172 75	172 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k.m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	87	86 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	85 —	84 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	116 75	116 25
Kol. połud. St. 500 fr.	98 —	97 50
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	91 50	91 --
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ „ w sreb. 5% „ „ „	103 —	103 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	86 25	85 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 75	5 70
„ — obrączk.	5 75	5 70
Złoto *al marco* . .	5 56	5 55
Napoleondory . . .	$9\ 38\frac{1}{2}$	$9\ 37\frac{1}{2}$
Fryderyki	9 80	9 70
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 75	11 70
Imperyały rosyjskie	8 70	9 65
Srebro	115 25	114 75
Srebro, kupony . .	115 25	115 -
Talary związkowe .	1 73	1 72

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	$1\ 72\frac{1}{4}$	$1\ 71\frac{3}{4}$
Lwów 10 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 65	5 62
Półimperyał rosyjski	9 75	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 84
„ pap. „	$1\ 64\frac{1}{4}$	$1\ 63\frac{1}{2}$
Talar pruski	$1\ 73\frac{1}{8}$	$1\ 72\frac{1}{2}$
Listy gal. b. kup. w. a.	79 20	78 70
„ „ m. k.	83 15	82 65
Listy zast. banku hip.	93 25	92 75
Obligi indem. b. kup.	65 80	65 30
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 50	203 50
„ „ lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye banku hip. gal.	73 —	72 25
Warsz. 10 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 75	80 25
„ „ 2 ser. „	69 50	69 17
kupon „	— —	— $53\frac{1}{3}$
Listy likwidac. „	61 75	61 42
kupon „	— —	— $77\frac{1}{3}$
Pożyczka r. 1865 „	117 25	116 50
„ r. 1866 „	116 75	116 50
Kolej warsz. wied. „	63 —	61 50
„ warsz. byd. „	56 —	55 —
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 9.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 6.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*